

Coraz więcej fabryk i zakładów pracy woj. krakowskiego staje do Czynu Październikowego

Ze wszystkich stron naszego województwa nieustannie napływają meldunki o nowych zobowiązaniach produkcyjnych. Każdy dzień przynosi ich coraz więcej; coraz to nowe zakłady fabryczne przyłączają się do inicjatyw wielkiego ruchu, dając w ten sposób wyraz przywiązaniu do Kraju Rad oraz podejmując walkę o przedterminowe wykonanie tegorocznych zadań produkcyjnych i polepszenie warunków życia człowieka pracy we wszystkich dziedzinach.

Zobowiązania budowniczych Kombinatów Nowa Huta

W dniu wczorajszym na terenie Kombinatów nowohutnickiego zakłady zarządów, budowlanych nr 4 i 6 podjęły szereg cennych zobowiązań dla zadokumentowania przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, dla uczczenia XXXVI rocznicy Rewolucji Październikowej.

Zarząd Budowlany nr 4

— Bylem w Związku Radzieckim — mówił na masówce w Zarządzie 4 brygadziści zbrojarszy Bronisław PALAK — kiedy formowała się Drużyna Kościuszkowska. Wiem, co zobowiązuje Związkowców Radzieckich, bo razem ze mną od Oki aż do Berlina szli żołnierze radzieccy i na moich oczach ginęli na polu walki za naszą wolność, a dziś uczymy się żołnierze pomagają nam budować Nową Hutę; to oni ułatwili w swych potężnych zakładach produkcję szereg urządzeń potrzebnych nam do uruchomienia Kombinatów. Dla tego, aby dać wyraz swemu przywiązaniu do Związku Radzieckiego, nasz Zarząd pragnie uczcić XXXVI rocznicę Rewolucji przypięciem wykomania planu nakreślonego uchwałą Rady.

Zarząd Zarządu nr 4 podjął szereg zobowiązań. Oto kilka z nich:

Zarząd kluczowego obiektu 210 (dozowanie węgla koksochemii) ukończy montaż szalunków szlutowych, oraz rozpocznie betonowanie w dniu 7 listopada. W okresie tym zostaną wykonane następujące prace:

Zarząd Budowlany nr 6

Doceniając znaczenie jakie posiada terminowe wykonanie prac przy budowie stalowni, Zarząd nr 6, aby uczcić XXXVI rocznicę Rewolucji Październikowej zobowiązał się, oprócz prac objętych uchwałą Rady, a dotyczących pierwszego etapu budowy Kombinatów — wykonać dodatkowo następujące roboty: ukończyć fundamenty dalszych kominów, fundamenty dwóch pieców martenowskich oraz fundamenty pod drugą część hali. Prace te wszystkie Zakład zobowiązał się wykonać do 31 grudnia tj. na trzy miesiące przed terminem przewidzianym harmonogramem.

Kopalnie Zagłębia Krakowskiego

Dla uczczenia rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej górnicy Zagłębia Krakowskiego w dalszym ciągu podejmują cenne zobowiązania.

„KOMUNA PARYSKA”

Oddział I tej kopalni zobowiązał się podnieść w październiku wydajność do 108 proc. do 113 proc. Oddział II — do 108 — do 110 proc. Oddział IV z 109 proc. — do 110,5 proc. Zarząd całej kopalni zamierza w 108 proc., wykonać plan miesięczny w 106,5 proc. 23 ton węgla ponad zobowiązania długookresowe wydobędzie górnicy: Zdzisław STAN-CZYK, Franciszek PLESZCZAK, Andrzej STACHANCZYK, Franciszek DUDA, Górnik Edward JAROMIN postanowił wydobyc 27 ton węgla ponad zobowiązania długookresowe. Ogólnie Zakład kopalni „Komuna Paryska” da w październiku 509 ton węgla ponad zobowiązania długookresowe.

KOPALNIA „SIERSZA”

Górnicy z oddziału II pod kierownictwem Ludwika NOWAKA do końca bm. dadzą 45 ton węgla ponad plan. Górnicy z oddziału IV pod kierownictwem sztygara Karola CIOŁKA dadzą ponad plan 379 ton węgla. Oddział V

Tadeusza GEDEKA da 657 ton ponad zobowiązania długookresowe. Prócz powyższych zobowiązań dział elektryczny postanowił wyremontować 2 elektrowozy i 3 silniki elektryczne. Brygada murarska, przez podniesienie wydajności pracy zaozczędzi 83 robocizniówce.

Warsztat mechaniczny III zobowiązał się m. in. wykonać konstrukcję pod wagę wagonową o 6 dni wcześniej. Oddział X przeprowadzi dolną wentylację do poszczególnych oddziałów. Ogółem kopalnia „Siersza” da w bieżącym miesiącu 1082 tony węgla z tytułu zobowiązań górnicych oraz przy uwzględnieniu zobowiązań pomocniczych kopalnia zaozczędzi 14.800 zł.

KOPALNIA „JANINA”

Górnicy podjęli 71 zobowiązań. W ramach zobowiązań górnicy dadzą w październiku 702 tony węgla ponad plan i 24 mb. chodnika ponad plan. Wartość innych zobowiązań wyraża się cyfrą 34.811 zł.

Plasowscy i biezanowscy kolejarze

Kolejarze Węgla Plasowskiego zatrudnieni w służbie mechanicznej i ruchomej podjęli również wiele cennych zobowiązań — donosi nasz korespondent Feliks Włodek.

Dział napraw rewinizyjny z W-1 „wywiąże” ponad plan parowóz Ty-2.172. Na pięć dni przed terminem ukończy wszystkie zaplanowane na miesiąc biejące prace dział obrabiarek z W-2. Obtoczy on ponadto 14 zestawów kołowych, 50 tłoczków do smarotłocznicy oraz wykonaj specjalny przyrząd do mierzenia kół parowozowych. Z W-3 — dział napraw biejących parowozów — NOWAK i TOCZEK wykonają 20 wężów smarnych i 4 rozpylacze do smarotłocznicy. Brygada KACZMARCZYKA wymieni przy jednym z parowozów Ty-45 dwie pary wyrównawczy. Brygada WILHELM KAWALI przeprowadzi rewizję przy trzech sprężarkach powietrznych do parowozu ser. Ty-45. Rewizję tłoczków, suwaków i stawidła przy jednym z paro-

wozów przeprowadzi dodatkowo brygada WOJTYŁAKA. Nie pozostały w tyle kolejarze z Biezanowa. Cenne zobowiązania podjęli rewidenci wagonów, druzyny maszynistów i palaczy.

Przedsiębiorcy maszyniści i palacze — Bolesław PETER, Tadeusz SZALANIEWICZ, Teofil LACH, JAN STANEK, Eugeniusz CIECHANOWSKI i in. zaozczędzą poważną ilość węgla.

Zobowiązania podjęte przez służbę ruchu R. S. w znacznym stopniu przyczynią się do usprawnienia przewozów jeśnionych. Dzięki realizacji zobowiązań regularność biegu pociągów osobowych wzrośnie z 92,1 na 94,6, pociągów towarowych z 98,7 na 99 procent. Średni postój wagonów obniży się z 11,4 na 11,1 godz.

Podobne zobowiązania podjęli również pracownicy R. S. — Prokocim, pracownicy rejonu budynków ukończą budowę budynku administracyjnego w R. S. Prokocim już na dzień 20 grudnia br. a więc na 11 dni przed ustalonym terminem.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V. Kraków, sobota 17, niedziela 18 października 1953 r. Nr 248 (1588)

Serdecznie podejmowała Warszawa delegację marynarzy i oficerów Radzieckiej Marynarki Wojennej

Dnia 16 bm. w godzinach porannych przybyła do Warszawy delegacja Radzieckiej Marynarki Wojennej z grupy radzieckich okrętów wojennych, przebywających z braterską wizytą w Gdyni. Na czele delegacji stoi kapitan pierwszy rangi — Dymitr K. Jaroszewicz.

Na Dworcu Głównym gości serdecznie witali: dowódca OW Warszawa — gen. dyw. Rotkiewicz, w otoczeniu starszych oficerów, przewodniczący Prezydium Stolecnej Rady Narodowej — J. Albrecht,

przedstawiciele KW PZPR oraz WRZZ, ZMP, TPP-R, LPZ i innych organizacji społecznych.

Obecni byli przedstawiciele ambasady ZSRR w Polsce z radcą ambasady D. I. Zalkinem na czele.

Wraz z delegacją Radzieckiej Marynarki Wojennej przybyli towarzyszący jej w podróży zastępcy attaché wojskowego przy ambasadzie ZSRR w Polsce, plk P. D. Gierko.

Gościom radzieckim wręczono kwiaty.

Delegacja załóg okrętów wojennych Floty Bałtyckiej przybyłych z wizytą do Polski zwiedziła w dniu 16 bm. Warszawę.

Goście radzieccy z kapitanem I rangi — D. K. Jaroszewiczem na czele, w towarzystwie zastępcy attaché wojskowego przy ambasadzie ZSRR w Polsce — plk. P. D. Gierko i grupy starszych oficerów Wojska Polskiego zwiedziła trasę W—Z, Stare Miasto, Osiedle Mieszkaniowe na Muranowie, Pałac Kultury i Nauki, Plac Konstytucji oraz Muzeum Wojska Polskiego.

Marynarze, podoficerowie i oficerowie Floty Bałtyckiej złożyli również hołd na cmentarzu-mauzoleum żołnierzy radzieckich, poległych w walkach przeciwko hitlerowskiemu najeźdźcy.

Na całej trasie przejazdu przez Warszawę autokary wiozące miłych gości wzbudziły żywe zainteresowanie mieszkańców miasta. Wszędzie widano ich serdecznie uśmiechającymi. Szczególnie gorąco przyjmowała marynarzy radzieckich młodzież i działawia szkolna, gromadząc się na trasie przejazdu i otaczając gości zwartymi grupami w czasie zwiedzania przez nich stolicy.

Wiele uwagi poświęcili goście budownictwu Starego Miasta, wypytując Aleksandra Starodubowa i innych robotników ZBM-KAM nr 3 o ich pracę i o plany dalszych robot.

Autokary ruszają niebawem dalej — gdy zatrzymują się o bok Pałacu Kultury i Nauki — marynarze radzieccy ze słuszną dumą patrzą na wspaniałe wyniki ofiarnej pracy ich towarzyszy — na wznoszące się coraz wyżej mury wspaniałej budowlany. Grupa gości wywołuje ogromne zainteresowanie wśród warszawiaków.

Na Placu Konstytucji otaczają marynarzy radzieckich dzieci. Porozumieli nie jest trudno. Po chwili Jurek Sawicki z dumą przypina do swej kurtki znaczek Komсомола. Otrzymał go od jednego z radzieckich przyjaciół — od marynarza-komсомола.

Marynarze radzieccy przyjmowani są wszędzie nadzwyczaj serdecznie. Czy to eksperyment w kiosku z pismami, czy sprzedawczyni w sklepach, czy przechodnie — wszyscy mają dla radzieckich przyjaciół miłe uśmiechy i serdeczne słowa.

W Muzeum Wojska Polskiego marynarze z zainteresowaniem oglądali poszczególne sale i ekspozycje, na raz znajdując żywe dowody serdecznej więzi łączącej oba narody.

Po zwiedzeniu miasta, delegacja rozdzieliła się na trzy grupy, które odwiedziły studentów Politechniki oraz załogi Zakładów im. Kasprzaka i Domu Słowa Polskiego.

U szczytu marmurowych schodów Politechniki — gesty tłum młodzieży. Schodami idą na spotkanie z młodzieżą marynarze. Pierwszy — wysoki, piękny, szpakowaty oficer w świetnie skrojonym mundurze — to stojący na czele delegacji kapitan pierwszej rangi D. K. Jaroszewicz.

Suknie mundur polyskują złote dystynkcje i liczne, wysokie oznaczenia bojowe. Za nim inni oficerowie w pięknych, czarnych mundurach i marynarze z białymi wyłogami na granatowych kołnierzach.

„Radzieckiej Marynarki Wojennej — hurra!”, „Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka” — takimi okrzykami wstrząsającymi murami Politechniki wita młodzież swych drogiej gości, prowadząc ich w głąb uczelni.

O serdecznych uczuciach studentów Politechniki do braci radzieckich mówi, witając gości, przewodniczący komitetu uczelnianego ZSP Jerzy Poncylus.

Serdecznie odpowiada studentom kapitan pierwszej rangi Jaroszewicz. Każde słowo radzieckiego gościa, który mówi o zacieśnianiu się wciąż przyjaźni polsko-radzieckiej, zbliża jeszcze bardziej gości i gospodarzy.

Po przemówieniu wybuchają entuzjazm. Granatowe mundury marynarzy miesają się z wielobarwnym tłumem studentów. Młodzież gromadzi się dookoła każdego marynarza. Padają setki pytań i odpowiedzi. Dotyczą one najróżniejszych spraw życia i pracy ludzi radzieckich.

Kilku oficerów otoczonych tłumem młodzieży odpowiada na pytania dotyczące posiadanych przez nich orderów. „To za Krym”, „a to za Sewastopol”, „to za obronę Leningradu” — radzieccy oficerowie mają doświadczenia wojenne i mają doświadczenia wojenne.

Gdy przybyła delegacja radziecka z kapitanem pierwszej rangi Dymitrem K. Jaroszewiczem na czele oraz towarzyszącymi delegacji dowódcą O. W. — Warszawa, gen. dyw. Rotkiewiczem i zastępcą attaché wojskowego przy ambasadzie ZSRR w Polsce, plk. P. D. Gierko, kompania honorowa marsza generałskiego. Dowódca kompanii honorowej składa raport.

Po odegraniu hymnu radzieckiego, przy dźwiękach węgla, kapitan pierwszej rangi Dymitr K. Jaroszewicz w imieniu delegacji składa pod pomnikiem wieniec z czerwonych róż. Na szafie wieniec napisał: „Bohaterom żołnierzom, poległym w walce o wyzwolenie Polski — marynarze Floty Bałtyckiej”.

Po złożeniu wienca orkiestra odegrała polski hymn narodowy.

WIEŚ KRAKOWSKA REALIZUJE swoje zobowiązania wobec Państwa Ludowego

Spotkają się w niedzielę

2 hektary ziemi to niewiele, ale dużo dla tego, kto przed kilku laty nie miał nic. Jeśli dodać do tego konia, krowę i świnia, otrzymamy obraz gospodarstwa ZOFII SKALNEJ z Michałowic, pow. Miechów, dawniej wypożyczającej dworskiej. Od 1945 roku gospodarzy ona na otrzymanej z nadziału ziemi. Cała gospodarka spoczywa przede wszystkim na jej głowie, ale pomimo swych 53 lat dobrze daje sobie radę. Wczoraj pomaga jej dwóch synów po pouroczu z pracy. Wszy-



Zofia Skalna

skie prace wykonane są w terminie, ożyminy zasiane, okopane — uprzątnięte z pola. Z obowiązków Skalna wywiązuje się terminowo.

— Jeszcze się nie zdarzyło — mówi — aby do Skalnej musiał ktoś przychodzić i przypominać o dostawach. Państwu trzeba dać i dla tego bacznie, aby nigdy nie mieć zaległości. Jak mogę, to daję więcej. Teraz odstawiłam nadobowiązkowo mleko, bo w mleczarni dobrze płacą, a i otręby też się dla gądziny przydadzą.



Bolesław Banaś

Obwieziony z wszystkich stron suszycami się liści tytoniu domek świadczy, że jego właściciel zajmuje się uprawą tytoniu.

STANISŁAW WAWRZON z Niegardowa, Wysokoła, gm. Koniusza, pow. Miechów ma 1,12 ha ziemi. Z tego 25 arów przeznaczył pod tytoń. Kierował się tu troską o jak najlepsze wykorzystanie gruntów państwowych. Wawrzonowi na terminowe wywiązanie się z obowiązków wobec państwa i na zaspokojenie potrzeb własnych.

mniej 5.000 zł. Z 25 arów — nieźły dochód. Rzeczta gruntu też wynagradza za biegi gospodarza. Z pół morga ziemi zebrał 5,5 q pszenicy. Dzięki temu wyżywi również wcale pokąsny inwentarz: krowy, jałowki, konia, dwa świnia.

Skeretna gospodarka i troska o jak najlepsze wykorzystanie gruntów państwowych Wawrzonowi na terminowe wywiązanie się z obowiązków wobec państwa i na zaspokojenie potrzeb własnych.



Ludwik Krawiec

76,90 q buraków cukrowych z 18 arów — to piękny zbiór. Użył go LU-DWIK KRAWIEC z Choraży, pow. Miechów gospodarujący na 3,42 ha ziemi. Oprócz buraków, kontraktuje jeszcze tytoń i cebulę.

„Tajemniczy” dobrych wyników Krawiec nie ukrywa.

— Korzystam z porad fachowych zamieszczanych w „Chłopskiej Drożce” i Kółku Upowszechniania Wiedzy Rolniczej w „Gazecie Krakowskiej”. Wczytane wskazówki są mi dużą pomocą w pracy.

Nie tylko w produkcji roślinnej jest się czym pochłonię. Krawiec ma konia i 3 krowy. Codziennie odstawia do słoni około 20 l mleka. Nadobowiązkowo z innymi świadczeniami jest również w porządku. O obowiązkach nie trzeba mu przypominać.

— Przecież to mleko, żywiec, zboże, ziemniaki dajemy dla swoich. Mało to stryżków, braci i naszych dzieci pracuje w miastach?

Krawiec dobrze to rozumie. Jego trzech synów pracuje w mieście. Jeden skończył uniwersytet, drugi jest technikiem, a trzeci jako hutnik został zatrudniony w Szczecinie.

Nie obca była HELENIE KRZYŻOFCZYK ze Stogniowa, pow. Miechów harówka na pańskim. Wiele lat wysługiwała z mężem we dworze Kleszczyńskiego za mieszkanie i czworaki i niedługo wynagrodzenie, z trudem wystarczające na wyżywienie rodziny. Dziś gospodarzy na 3 ha otrzymanej z nadziału ziemi, dorobiła się własnej stodoły, a na żywy inwentarz składa się krowa, kot i dwa świnie. Jest za co okazywać wdzięczność władzy ludowej. I Krzyżościcykowi okazuje

ją terminowym wywiązywaniem się ze świadczeń.

WŁADYSŁAW MISIASZEK to 4-hektarowy gospodarz w gromadzie Samocice, powiat Dąbrowa Tarnowska. Jeszcze przed centralnymi dożynkami w Szczecinie wywiozł się on całkowicie ze wszystkich obowiązków wobec państwa.

— Co was do tego skłoniło, że tak zaważasz rozliczyć się w tym roku z państwem? — pytamy Misiaszka.

Misiaszek niechętnie — żeby to nie zakrawało na samochwalstwo — zaczyna opowiadać.

— Dziwnie się i niejednemu to mówi, po co czekać z obowiązkowymi dostawami czy podatkiem? Im wcześniej oddamy to, co się państwu należy, tym lepiej i dla robotników, i dla chłopów.

— A jak, Władysławie, dajecie sobie radę? Przecież niektórzy chłopci narzekają, że jest ciężko, za dużo obowiązków itd.?

Na te słowa Misiaszek poruszył się niespokojnie:

— Ten tytuł narzeka teraz, któremu się albo nie chce, albo nie umie robić. Ja tam nie narzekam. Pamiętam, przed wojną. Ożeniłem się, byliśmy oboje młodzi — spogląda na żonę — w pełni sił i cóż z tego? Trzeba było wyjechać do Francji, bo tu nie dało się związać końca z końcem, a tylko drugi rosy. A teraz mam dwa konie (choć jeden mi padł w tym roku), dwie krowy, dwa bułaje zarodo-we, z których jednego będę odstawiał na śpiel, bo już ma ze 7 q, a bekonów to kontraktuję 10—12 do roku. I maciora z małymi zawsze jest w chlewie.

— A jak u was ze zbożem w tym roku? Niektórzy powiadają, że był nieurodzaj — wrzucam.

— Ja tam nie mogę powiedzieć, że miałem porażkę, niż zeszłego roku — zaprzecza Misiaszek — chociaż mi trochę żyto nie dopisało. Pszenica, jęczmień i owsy były nieźle. Pszenicy np. z 42 arów zebrałem 17 q, a gdyby nie śnieg, który na skutek mokrej jesieni — a ja mam ziemię położoną nisko, no i ziarno pszenicy „Beli” było już drugiego od-siewu tak, że i zaprawa niewiele pomogła — to by było chyba ze 30 q z tego kar-walka. Ziemniaki miałem w tym roku na podziw ładne,



Stanisław Wawrzon

a buraków półcukrowych z 28 arów zebrałem 280 q.

— A jak to wszystko u-zyskujecie? — pytam coraz bardziej zaciekawiony.

— Z ziemią, trza unieć rozmawiać — i dobrze planować. Mnie się co roku w polu rości coraz lepiej, ale ja zawsze dobrze i na czas ziemi uprawie, wynawożę i obornikiem i nawozami sztucznymi. Co roku zboże na siew wymieniam, starannie doznoszę i zaprawiam.

— Dużo zyski daje mi hodowla — kontynuuje Misiaszek. — W zimie karmię warchlaki przeważnie burakami, gdyż ich mam co roku dosyć. Właściwie, to jej zastraga — spogląda na siedzącą obok żonę, która się przy tych słowach zarumieniła. — W lecie natomiast zielonkami. Podczas dotuczania karmię intensywnie. Mam prostą kalkulację. Za dostarczone bekonu przyjmuję już 5 q otręb, jeszcze drugie 5 przyjmuję. Zboża na obowiązkowe dostawy sprzedaję 1045 kg. To mi się prawie wróci w otrębach. A pieniądze za bekonu, a węgla, a obornik, który zostaje?

Władysław Misiaszek jest jednym z tych trzystu chłopów, którzy przyjecha na Zjazd Produkcji Chłopów do Dąbrowy Tarnowskiej.

W. W.

Oświęcim i Kraków w czołówce powiatów realizujących skup zboża

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, powiat Oświęcim jako piąty oraz Kraków jako szósty w naszym województwie przekroczyły 90 proc. rocznego planu skupu zboża.

Oznacza to jednocześnie, iż powiaty Oświęcim i Kraków zostają zwolnione z odsypów i miarek.

Chrzanów, Żywiec, Limanowa, Nowy Sącz, Oświęcim i Kraków! A teraz kolej na powiaty następne!

Zjednoczeni pod sztandarem Światowej Federacji Związków Zawodowych

zdołamy wywalczyć i rozszerzyć prawa związków zawodowych

Referat przewodniczącego SFZZ Di Vittorio

WIEDŃ
Dnia 15 bm. Światowy Kongres Związków Zawodowych przystąpił do omawiania drugiego punktu porządku dziennego, dotyczącego zadań związków zawodowych w walce o postęp gospodarczy i społeczny, w obronie niezawisłości narodowej i swobód demokratycznych w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. Referat na ten temat wygłosił przewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych, Giuseppe Di Vittorio.

W pierwszej części swego referatu mówca zanalizował przyczyny powszechnej depresji ekonomicznej, panującej w krajach kapitalistycznych. Przedstawił on równocześnie dane ilustrujące spadek stopy życiowej mas pracujących oraz zmagający się proces pauperyzacji warstw średnich w krajach kapitalistycznych.

Ze sprawozdań Organizacji Narodów Zjednoczonych wynika, że 2/3 ludności kuli ziemskiej żyje w warunkach nędzy.

Setki milionów ludzi nie korzystają w istocie rzeczy z żadnej pomocy lekarskiej. W krajach kapitalistycznych i kolonialnych, w których żyje 2/3 ludności, przypada jeden lekarz na 6.000 ludzi, a przeciętna długość życia wynosi 30 lat. Ten stan rzeczy nie tylko nie utrzymywany i trwa nadal, lecz nieustannie pogarsza się.

Następnie Di Vittorio scharakteryzował grabieżczą politykę imperializmu amerykańskiego, który przybiera maskę rzekomego „dobroczyńcy”. Plan Marshalla, plan Colombo, czwarty punkt programu Trumana, plan Schumana itd. — mają służyć jedynie i tylko ujarzmieniu gospodarki krajów, objętych rozmaitymi planami „pomocy”, przez monopole amerykańskie.

Dlatego też konieczne jest zjednoczenie wokół związków zawodowych w różnych krajach i w skali międzynarodowej wszystkich warstw narodu w imię wyzwolenia od gra-

bięzi imperialistycznej, aby osiągnąć warunki, które zapewnią rozwój gospodarki i w konsekwencji podniesienie ekonomicznego i kulturalnego poziomu życia wszystkich narodów.

Nawiązując do walki narodowej o swą niezawisłość, mówca podkreśla, że problem ten, który w przeszłości stał się jedynie przed krajami kolonialnymi, półkolonialnymi i zafolnymi, staje dzisiaj, chociaż w innej formie, przed tak rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi, jak Włochy, Francja, Belgia, Holandia i w pewnym stopniu Anglia.

Klasa robotnicza w krajach kapitalistycznych zdobyła już taki stopień dojrzałości, że rozumie dobrze, iż w ustroju kapitalistycznym — kraj znajdujący się w sytuacji zależności gospodarczej, nie korzysta z niezawisłości politycznej i nie posiada prawdziwej niezawisłości narodowej. W takich warunkach przed klasą robotniczą i związkami zawodowymi krajów kapitalistycznych otwierają się nowe możliwości sojuszu z szerokimi warstwami ludności. Ogólnoludowy charakter walki związkowej jest zawsze ważnym czynnikiem jej sukcesu. Aby walkę związkową uczynić walką ogólnoludową, konieczne jest, aby związki zawodowe popierały działania innych warstw społecznych, dotkniętych polityką monopolu.

W krajach kolonialnych i zafolnych, a również w najbardziej przodujących krajach kapitalistycznych, poddanych

Możemy z dumą stwierdzić — podkreślił Di Vittorio — że jeżeli zachowaliśmy dotąd swobody związkowe — jest to rezultat wspaniałego, a często bohaterstwa oporu mas pracujących wszystkich krajów, walczących pod sztandarem naszej wielkiej SFZZ. Zjednoczeni, zdołamy wszędzie wywalczyć i rozszerzyć prawa związków zawodowych.

Sądzę, że w obecnej sytuacji zagadnienie praw związkowych jest najdonioślejszym postulatem mas pracujących. Dlatego więc proponuję:

1) aby w dniu 1 maja 1954 roku wysunęło zostało jako główne hasło — hasło obrony elementarnych praw mas pracujących;

2) aby Światowa Federacja Związków Zawodowych opracowała Kartę praw związkowych i praw demokratycznych mas pracujących całego świata. Karta ta powinna być szeroko popularyzowana i mogłaby być przedstawiona również w ONZ oraz w Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Żądamy całkowitej swobody organizacji związkowej dla wszystkich ludzi pracy na całym świecie bez żadnej dyskryminacji. Żądamy, aby wszystkie organizacje związkowe były wolne i niezależne i aby żaden rząd nie przejawiał bezprawnego dążenia do mieszanienia się do ich działalności lub do ich orientacji politycznej.

Silny prąd, postępu i pokoju — powiedział w zakończeniu Di Vittorio — są ogromne i nasza sprawa jest sprawą słuszną. Żadna siła nie przeszkodzi nam w marszu naprzód. Zespolimy nasze szeregi, towarzysze, i wzniesiemy jeszcze wyżej sztandar jedności i solidarności międzynarodowej klasy robotniczej, jedności wszystkich ludzi pracy na całym świecie.

Wstając z miejsca, owacyjnie powitał wchodzącego na trybunę przewodniczącego SFZZ Giuseppe Di Vittorio, który wygłosił referat na temat zadań związków zawodowych w walce o rozwój gospodarczy i społeczny, o niezawisłość narodową, o swobodę demokratyczną w krajach kapitalistycznych i kolonialnych (referat Di Vittorio podajemy powyżej).

Referat Di Vittorio przerywany był wielokrotnie gromnymi oklaskami. Zebrani wysłuchali go z głęboką uwagą. Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczął się dyskusja nad referatem Di Vittorio.

Uczestnicy Kongresu, po-

gospodarczej i politycznej kontroli imperializmu amerykańskiego, walka o niezawisłość narodową stwarza obiektywną bazę dla szerokiego zjednoczenia rozmaitych warstw ludności wokół klasy robotniczej. Możliwość takiego zjednoczenia wzrosnąć jeszcze bardziej, jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż walka o niezawisłość narodową stanowi jeden z ważnych czynników walki o pokój.

Chleb, praca, wolność, niezawisłość narodowa i pokój na całym świecie — oto główne podstawy zjednoczenia proletariackiego i narodowego, podstawy, których broniemy.

Naszym zdaniem, właśnie związki zawodowe powinny stać się inicjatorami tego szerokiego zjednoczenia narodowego i walczyć na czele tego zjednoczenia.

Następnie Di Vittorio omówił zagadnienie obrony demokratycznych praw mas pracujących w przedświobstwach.

Możemy z dumą stwierdzić — podkreślił Di Vittorio — że jeżeli zachowaliśmy dotąd swobody związkowe — jest to rezultat wspaniałego, a często bohaterstwa oporu mas pracujących wszystkich krajów, walczących pod sztandarem naszej wielkiej SFZZ. Zjednoczeni, zdołamy wszędzie wywalczyć i rozszerzyć prawa związków zawodowych.

Sądzę, że w obecnej sytuacji zagadnienie praw związkowych jest najdonioślejszym postulatem mas pracujących. Dlatego więc proponuję:

1) aby w dniu 1 maja 1954 roku wysunęło zostało jako główne hasło — hasło obrony elementarnych praw mas pracujących;

2) aby Światowa Federacja Związków Zawodowych opracowała Kartę praw związkowych i praw demokratycznych mas pracujących całego świata. Karta ta powinna być szeroko popularyzowana i mogłaby być przedstawiona również w ONZ oraz w Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Żądamy całkowitej swobody organizacji związkowej dla wszystkich ludzi pracy na całym świecie bez żadnej dyskryminacji. Żądamy, aby wszystkie organizacje związkowe były wolne i niezależne i aby żaden rząd nie przejawiał bezprawnego dążenia do mieszanienia się do ich działalności lub do ich orientacji politycznej.

Silny prąd, postępu i pokoju — powiedział w zakończeniu Di Vittorio — są ogromne i nasza sprawa jest sprawą słuszną. Żadna siła nie przeszkodzi nam w marszu naprzód. Zespolimy nasze szeregi, towarzysze, i wzniesiemy jeszcze wyżej sztandar jedności i solidarności międzynarodowej klasy robotniczej, jedności wszystkich ludzi pracy na całym świecie.

Wstając z miejsca, owacyjnie powitał wchodzącego na trybunę przewodniczącego SFZZ Giuseppe Di Vittorio, który wygłosił referat na temat zadań związków zawodowych w walce o rozwój gospodarczy i społeczny, o niezawisłość narodową, o swobodę demokratyczną w krajach kapitalistycznych i kolonialnych (referat Di Vittorio podajemy powyżej).

Referat Di Vittorio przerywany był wielokrotnie gromnymi oklaskami. Zebrani wysłuchali go z głęboką uwagą. Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczął się dyskusja nad referatem Di Vittorio.

Uczestnicy Kongresu, po-

Mocarstwa kolonialne bojkotują posiedzenia Komisji Politycznej ONZ

Z dyskusji nad sprawą Maroka

NOWY JORK
Dnia 14 bm. Komisja Polityczna kontynuowała dyskusję nad sprawą Maroka.

Przedstawiciel Indonezji dr Abu Hanifah oświadczył m. in., że Francja bojkotując posiedzenia Komisji Politycznej zadaje cios prestiżowi ONZ oraz zasadom i celom Karty NZ.

Dyskusja nad sprawą Maroka w Komisji Politycznej i w Radzie Bezpieczeństwa — kontynuował przedstawiciel Indonezji — nie pozostawia żadnych wątpliwości, że delegacje pewnych mocarstw uparcie dążą do tego, aby utopić zagadnienie Maroka w „zimnej wojnie”. Musimy wysunąć wnioski, że pewne wielkie mocarstwa gotowe są złożyć w ofierze prawa człowieka w interesach tzw. „jedności Zachodu”, w interesach paktu atlantyckiego, w interesach strategii „zimnej wojny”.

Przedstawiciel Szwecji wyraził sympatię dla narodu marokańskiego w jego walce o

niezawisłość. Odrzucił on twierdzenia przedstawicieli mocarstw kolonialnych, że ONZ jest jakoby „niekompetentna”, aby omawiać sprawę Maroka.

Przedstawiciel Norwegii zażądał takie samo stanowisko. Przedstawiciel Meksyku podał krytykę politykę władz francuskich w Maroku i stwierdził, że Zgromadzenie Ogólne powinno znaleźć zadołajające rozwiązanie problemu Maroka.

Delegat Izraela wypowiedział się przeciwko projektowi rezolucji 13 państw arabskich i azjatyckich.

Przedstawiciel ZSRR Carapkin wskazał na bezpodstawność argumentacji mocarstw kolonialnych, które podają w wątpliwość kompetencje Zgromadzenia Ogólnego do omawiania sprawy Maroka.

Z zakończenia obrad Komisji do spraw ekonomicznych i finansowych

NOWY JORK
Komisja Ekonomiczno-Finansowa Zgromadzenia Ogólnego NZ zakończyła debatę nad punktem porządku dziennego p. n. „Rozszerzony program pomocy technicznej dla krajów gospodarczo zafolanych”.

Podczas dyskusji ogólnej nad tym punktem przedstawiciel Czechosłowacji oświadczył, że rząd czeskosłowacki przeznaczył 500 tysięcy koron na realizację programu pomocy technicznej krajom gospodarczo zafolowanym.

Przedstawiciel Polski Blusztajn zaznaczył, że rząd polski bierze udział w realizacji programu pomocy technicznej, czego dowodem jest wkład w wysokości 300 tysięcy złotych.

Po zakończeniu dyskusji ogólnej Komisja przystąpiła do debaty nad poprawkami, zgłoszonymi przez różne państwa do zasadniczej rezolucji. Poprawka Związku Radzieckiego dotyczy amortyzacji zadłużenia krajów uczestniczących

w funduszu pomocy technicznej z tytułu przyjętych zobowiązań w poprzednich okresach, aby tym samym uniknąć zaliczenia do kategorii dłużników tych krajów, które na mocy obowiązującej procedury nie zdołały jeszcze wnieść swych wkładów i czynią to obecnie.

Przedstawiciel Polski zaproponował w poprawce, aby rezolucja powoływała się na odpowiednie punkty uchwały Rady Ekonomiczno-Społecznej, odzwierciedlające pragnienie wielu państw, by realizacja programu pomocy technicznej była skoncentrowana w rękach ONZ. Poprawki ZSRR i Polski zostały uchwalone przez Komisję.

Obrady w Komisji Powierniczej

Komisja Powiernicza Zgromadzenia Ogólnego NZ zakończyła dyskusję nad sprawą kryteriów, decydujących o tym, czy to lub inne terytorium zależne dojrzało do niezawisłości.

W dyskusji ogólnej na ten temat przedstawiciele wielu krajów wypowiedzieli się przeciwko próbom mocarstw kolonialnych — USA, Anglii, Francji, Belgii i in. — uzurpowania praw Zgromadzenia Ogólnego w zakresie decydowania, czy ten lub inny naród osiągnął poziom rozwoju, pozwalający na przyznanie mu autonomii.

Pod koniec dyskusji przemawiał przedstawiciel Ukrainy SRR Sztokalo podkreślając, że uchylenie się mocarstw administrujących terytoriami niesamodzielnymi do dostarczania ONZ informacji o sytuacji na terytoriach administrowanych wpływa z ich chęci ukrycia przed opinią publiczną ciężkiego położenia ludności rdzennej tych terytoriów. Mocarstwa administrujące — stwierdził Sztokalo — w sposób okrutny eksploatują ludność tych terytoriów, dążąc do zgarniania maksymalnych zysków, nie troszcząc się wcale o rozwój ekonomiczny, społeczny, kulturalny i polityczny eksploatowanych narodów.

Komisja uchwaliła z pewnymi mało istotnymi poprawkami wykaz kryteriów, które obok kryteriów, świadczących o istocie osiągniętej przez terytoria niesamodzielną niezbędną dla uzyskania autonomii poziomu, zawierają sformułowania, pozwalające na ograniczenie suwerenności i wtrącanie się innych państw w sprawy wewnętrzne tych terytoriów.

Delegacja ZSRR, Ukrainy SRR, Białoruskiej SRR, Polski i Czechosłowacji głosowały przeciwko wykazowi kryteriów jako całemu.

Tarcia w kołach rządzących Francji

PARYŻ

Prasa zliżona do rządu francuskiego donosi, że wśród członków rządu istnieją różnice zdań w sprawie uczestniczenia w konferencji ministrów spraw zagranicznych.

„France Soir” pisze, że wśród członków rządu zarysowują się dwie koncepcje. Pierwsza zmierza do przyjęcia wniosku radzieckiego w sprawie konferencji ministrów spraw zagranicznych ZSRR, Chin, Włoch, Francji, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii; druga zaś popiera stanowisko Stanów Zjednoczonych, które wypowiada się przeciwko takiej konferencji.

Agencja Reutera donosi, że dn. 14 bm. odbyło się kilkugodzinne posiedzenie rządu francuskiego, na którym omawiano powyższe zagadnienie. Posiedzenie miało burzliwy przebieg. Minister spraw zagranicznych Bidault wypowiedział się za koncepcją amerykańską i wystąpił przeciwko przyjęciu projektu radzieckiego w sprawie konferencji ministrów spraw zagranicznych państw.

Wydarzenia w Iranie

LONDYN

Jak donoszą z Teheranu, irańska Rada Ministrów ogłosiła na przełomie trzech miesięcy stan wojenny na wszystkich kołach irańskich. Stanem wojennym objęte są wszystkie wsie i miasta przylegające do linii kolejowych.

Dnia 13 bm. został aresztowany deputowany do Medżlisu, Mahmud Nariman, któremu zarzuca się, iż współpracował z b. premierem Mossadikim.

Ciężkie straty kolonizatorów francuskich w Indochinach

PEKIN

Jak podaje Wietnamska Agencja Informacyjna, oddziały francuskiego korpusu ekspedycyjnego i marionetkowego wojska Bao Dala poniosły w wietnamskim hr. poważne straty, zadane im przez oddziały wietnamskiej armii wyzwolitej.

Agencja stwierdza, że 4 października hr. oddziały ludowe rozprawiły kompanię wojsk nieprzyjacielskich w prowincji Haiduong na wschód od Hanoi.

W dniu 28 września wojska ludowe wzięły do niewoli 45 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich w prowincji Sontay, na północ od Hanoi. Zdobyli 11 karabinów maszynowych i wiele amunicji. W końcu września oddziały wojsk ludowych przeprowadziły bliską, dynamiczną operację na północ od rzeki Lue, o 20 km od miasta Thai-Bin. Rozgromiono 4 kompanie wojsk nieprzyjacielskich, zdobyto 57 karabinów maszynowych, jedno działo, wiele karabinów i innego sprzętu wojennego. W bitwie, która toczyła się od 25 do 27 września, oddziały armii ludowej i partyzantów odparły wojska nieprzyjacielskie w sile 10 kompanii w okolicy Hai-Huat, na południu wschód od Hanoi, zadając im ciężkie straty. Wojska ludowe zdobyły 60 karabinów maszynowych i znaczną ilość innego sprzętu wojennego.

Agencja stwierdza, że w okresie od 21 września do 13 października nieprzyjacielski stracił ogółem 2.267 żołnierzy oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. W okresie tym zatopiono również 3 kanonierki nieprzyjacielskie.

Sytuacja w Gujanie Brytyjskiej nadal napięta

Jak donoszą z Georgetown, sytuacja w Gujanie Brytyjskiej staje się coraz bardziej napięta. Zwiększa się liczba robotników strajkujących na znak protestu przeciwko usunięciu 6 ministrów — członków Ludowej Partii Postępowej oraz zniesieniu konstytucji.

„New York Times” podaje, że strajki „prawie całkowicie sparaliżowały” przemysł cukrowniczy, który zatrudnia 30—35 tysięcy robotników.

Szybkie rozszerzanie się strajku wywołało głębokie niepokojenie władz brytyjskich. Jak podaje agencja „Associated Press”, gubernator Gujany Brytyjskiej Savage uciekł się do „uprawnionych specjalnych” w ramach stanu wyjątkowego, by nie dopuścić do spotęgania się strajku. Wydał on zakaz udziału w strajku robotnikom transportu, marynarom oraz pracownikom instytucji użyteczności publicznej.

„Daily Worker”, pisząc o brutalnych represjach i terrorze stosowanym w Gujanie Brytyjskiej, wyzywa naród angielski do akcji protestacyjnej przeciwko posunięciom władz brytyjskich w Gu-

Proces przedstawicieli kolonizatorów w Turcji

Jak podaje Bułgarska Agencja Telegraficzna za dziennikiem tureckim „Dunya” dnia 15 bm. rozpoczął się przed trybunałem wojskowym w Istambule proces 167 postępowych działaczy, oskarżonych o „działalność komunistyczną”.

Wśród oskarżonych obok wielu robotników znajdują się studenci, profesorowie, urzędnicy państwowi i inni przedstawiciele inteligencji.

Jeńców amerykańskich odczasno troskliwą opieką..



Wczorajszym numerze „Gazety” opublikowali-
śmy zdjęcie dokumentarne obrazujące bestialstwo barbarzyńców amerykańsko-lisymnansowskich w stosunku do jeńców północno-koreańskich, którzy wyrazili chęć powrotu do swej ojczyzny. Prasa zagraniczna donosi o nowych tego rodzaju wypadkach. Niedawno, bo 3 października br. student chiński, Szang Szi-hang, przebywający w niewoli amerykańskiej, oświadczył władzom obozu, że pragnie być repatriowany. W odpowiedzi amerykańscy kaci rzucili się na niego, żywcem rozdarli pierś i wyrwali młodemu Chińczykowi serce... Jakże całkowicie odmienny był los jeńców amerykańskich w obozach północno-koreańskich. Pozytywnie publikujemy 2 zdjęcia jeńców amerykańskich i brytyjskich, odczasno troskliwą opieką i spędzających okres niewoli w dużej części na rozrywkach. Zdjęcia te przywieźli ze sobą repatriowani jeńcy amerykańscy i angielscy, a opublikował je przed kilkoma dniami po raz pierwszy dziennik francuski „Humanité”.

Dalszy ciąg obrad III Światowego Kongresu Związków Zawodowych

Na przedpołudniowym posiedzeniu Światowego Kongresu Związków Zawodowych 15 bm. obradom przewodniczył F. Zupka (Czechosłowacja).

Członek Komisji Wniosków Greenwood (Unia Południowo-Afrykańska) podał do wiadomości zebranych, że pod adresem Kongresu nadeszło 511 listów i depech, w których masowo pracujące wielu krajów z głębokim zadowoleniem witają zwołanie Kongresu i wyrażają przekonanie, że jego uchwalenie przyczyni się do zacieśnienia jedności klasy robotniczej w walce o lepsze warunki bytu, o pokój.

Uczestnicy Kongresu, po-

Wstając z miejsca, owacyjnie powitał wchodzącego na trybunę przewodniczącego SFZZ Giuseppe Di Vittorio, który wygłosił referat na temat zadań związków zawodowych w walce o rozwój gospodarczy i społeczny, o niezawisłość narodową, o swobodę demokratyczną w krajach kapitalistycznych i kolonialnych (referat Di Vittorio podajemy powyżej).

Referat Di Vittorio przerywany był wielokrotnie gromnymi oklaskami. Zebrani wysłuchali go z głęboką uwagą.

Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczął się dyskusja nad referatem Di Vittorio.

Uczestnicy Kongresu, po-

Wstając z miejsca, owacyjnie powitał wchodzącego na trybunę przewodniczącego SFZZ Giuseppe Di Vittorio, który wygłosił referat na temat zadań związków zawodowych w walce o rozwój gospodarczy i społeczny, o niezawisłość narodową, o swobodę demokratyczną w krajach kapitalistycznych i kolonialnych (referat Di Vittorio podajemy powyżej).

Referat Di Vittorio przerywany był wielokrotnie gromnymi oklaskami. Zebrani wysłuchali go z głęboką uwagą. Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczął się dyskusja nad referatem Di Vittorio.

Uczestnicy Kongresu, po-

Wstając z miejsca, owacyjnie powitał wchodzącego na trybunę przewodniczącego SFZZ Giuseppe Di Vittorio, który wygłosił referat na temat zadań związków zawodowych w walce o rozwój gospodarczy i społeczny, o niezawisłość narodową, o swobodę demokratyczną w krajach kapitalistycznych i kolonialnych (referat Di Vittorio podajemy powyżej).

Referat Di Vittorio przerywany był wielokrotnie gromnymi oklaskami. Zebrani wysłuchali go z głęboką uwagą. Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczął się dyskusja nad referatem Di Vittorio.

Uczestnicy Kongresu, po-

Wstając z miejsca, owacyjnie powitał wchodzącego na trybunę przewodniczącego SFZZ Giuseppe Di Vittorio, który wygłosił referat na temat zadań związków zawodowych w walce o rozwój gospodarczy i społeczny, o niezawisłość narodową, o swobodę demokratyczną w krajach kapitalistycznych i kolonialnych (referat Di Vittorio podajemy powyżej).

Referat Di Vittorio przerywany był wielokrotnie gromnymi oklaskami. Zebrani wysłuchali go z głęboką uwagą. Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczął się dyskusja nad referatem Di Vittorio.

Uczestnicy Kongresu, po-

Wstając z miejsca, owacyjnie powitał wchodzącego na trybunę przewodniczącego SFZZ Giuseppe Di Vittorio, który wygłosił referat na temat zadań związków zawodowych w walce o rozwój gospodarczy i społeczny, o niezawisłość narodową, o swobodę demokratyczną w krajach kapitalistycznych i kolonialnych (referat Di Vittorio podajemy powyżej).

Referat Di Vittorio przerywany był wielokrotnie gromnymi oklaskami. Zebrani wysłuchali go z głęboką uwagą. Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczął się dyskusja nad referatem Di Vittorio.

Uczestnicy Kongresu, po-

Wstając z miejsca, owacyjnie powitał wchodzącego na trybunę przewodniczącego SFZZ Giuseppe Di Vittorio, który wygłosił referat na temat zadań związków zawodowych w walce o rozwój gospodarczy i społeczny, o niezawisłość narodową, o swobodę demokratyczną w krajach kapitalistycznych i kolonialnych (referat Di Vittorio podajemy powyżej).

Referat Di Vittorio przerywany był wielokrotnie gromnymi oklaskami. Zebrani wysłuchali go z głęboką uwagą. Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczął się dyskusja nad referatem Di Vittorio.

Uczestnicy Kongresu, po-

Wstając z miejsca, owacyjnie powitał wchodzącego na trybunę przewodniczącego SFZZ Giuseppe Di Vittorio, który wygłosił referat na temat zadań związków zawodowych w walce o rozwój gospodarczy i społeczny, o niezawisłość narodową, o swobodę demokratyczną w krajach kapitalistycznych i kolonialnych (referat Di Vittorio podajemy powyżej).

Referat Di Vittorio przerywany był wielokrotnie gromnymi oklaskami. Zebrani wysłuchali go z głęboką uwagą. Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczął się dyskusja nad referatem Di Vittorio.

Uczestnicy Kongresu, po-

Wstając z miejsca, owacyjnie powitał wchodzącego na trybunę przewodniczącego SFZZ Giuseppe Di Vittorio, który wygłosił referat na temat zadań związków zawodowych w walce o rozwój gospodarczy i społeczny, o niezawisłość narodową, o swobodę demokratyczną w krajach kapitalistycznych i kolonialnych (referat Di Vittorio podajemy powyżej).

Referat Di Vittorio przerywany był wielokrotnie gromnymi oklaskami. Zebrani wysłuchali go z głęboką uwagą. Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczął się dyskusja nad referatem Di Vittorio.

Uczestnicy Kongresu, po-

Wstając z miejsca, owacyjnie powitał wchodzącego na trybunę przewodniczącego SFZZ Giuseppe Di Vittorio, który wygłosił referat na temat zadań związków zawodowych w walce o rozwój gospodarczy i społeczny, o niezawisłość narodową, o swobodę demokratyczną w krajach kapitalistycznych i kolonialnych (referat Di Vittorio podajemy powyżej).

Referat Di Vittorio przerywany był wielokrotnie gromnymi oklaskami. Zebrani wysłuchali go z głęboką uwagą. Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczął się dyskusja nad referatem Di Vittorio.

Uczestnicy Kongresu, po-

Wstając z miejsca, owacyjnie powitał wchodzącego na trybunę przewodniczącego SFZZ Giuseppe Di Vittorio, który wygłosił referat na temat zadań związków zawodowych w walce o rozwój gospodarczy i społeczny, o niezawisłość narodową, o swobodę demokratyczną w krajach kapitalistycznych i kolonialnych (referat Di Vittorio podajemy powyżej).

Referat Di Vittorio przerywany był wielokrotnie gromnymi oklaskami. Zebrani wysłuchali go z głęboką uwagą. Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczął się dyskusja nad referatem Di Vittorio.

Uczestnicy Kongresu, po-

Wstając z miejsca, owacyjnie powitał wchodzącego na trybunę przewodniczącego SFZZ Giuseppe Di Vittorio, który wygłosił referat na temat zadań związków zawodowych w walce o rozwój gospodarczy i społeczny, o niezawisłość narodową, o swobodę demokratyczną w krajach kapitalistycznych i kolonialnych (referat Di Vittorio podajemy powyżej).

Referat Di Vittorio przerywany był wielokrotnie gromnymi oklaskami. Zebrani wysłuchali go z głęboką uwagą. Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczął się dyskusja nad referatem Di Vittorio.

Uczestnicy Kongresu, po-

Wstając z miejsca, owacyjnie powitał wchodzącego na trybunę przewodniczącego SFZZ Giuseppe Di Vittorio, który wygłosił referat na temat zadań związków zawodowych w walce o rozwój gospodarczy i społeczny, o niezawisłość narodową, o swobodę demokratyczną w krajach kapitalistycznych i kolonialnych (referat Di Vittorio podajemy powyżej).

Referat Di Vittorio przerywany był wielokrotnie gromnymi oklaskami. Zebrani wysłuchali go z głęboką uwagą. Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczął się dyskusja nad referatem Di Vittorio.

Uczestnicy Kongresu, po-

Wstając z miejsca, owacyjnie powitał wchodzącego na trybunę przewodniczącego SFZZ Giuseppe Di Vittorio, który wygłosił referat na temat zadań związków zawodowych w walce o rozwój gospodarczy i społeczny, o niezawisłość narodową, o swobodę demokratyczną w krajach kapitalistycznych i kolonialnych (referat Di Vittorio podajemy powyżej).

Referat Di Vittorio przerywany był wielokrotnie gromnymi oklaskami. Zebrani wysłuchali go z głęboką uwagą. Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczął się dyskusja nad referatem Di Vittorio.

Uczestnicy Kongresu, po-

Wstając z miejsca, owacyjnie powitał wchodzącego na trybunę przewodniczącego SFZZ Giuseppe Di Vittorio, który wygłosił referat na temat zadań związków zawodowych w walce o rozwój gospodarczy i społeczny, o niezawisłość narodową, o swobodę demokratyczną w krajach kapitalistycznych i kolonialnych (referat Di Vittorio podajemy powyżej).

Referat Di Vittorio przerywany był wielokrotnie gromnymi oklaskami. Zebrani wysłuchali go z głęboką uwagą. Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczął się dyskusja nad referatem Di Vittorio.

Z ŻYCIA PARTII

O pracy Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Tarnowie z wykładowcami

Podstawowym czynnikiem warunkującym zwycięski przebieg socjalistycznego budownictwa w Polsce jest wychowanie szerokich mas członków naszej partii w duchu marksizmu-leninizmu. Rolę wychowawczą spełniają organizacje partyjne poprzez coraz lepsze i doskonalsze formy i metody pracy politycznej z członkami partii a poprzez nich z masami bezpartyjnymi. Jedną z najważniejszych form podnoszenia na wyższy poziom świadomości politycznej mas członkowskich jest szkolenie partyjne.

O powodzeniu każdej pracy i właściwej realizacji każdego zadania partyjnego decydują kadry. A więc kadry wykładowców decydują o poziomie i treści szkolenia partyjnego. Walka o wysoki poziom szkolenia partyjnego, o przejęcie go duchem bojowości i ofensywności wymaga, aby instancje partyjne systematycznie pracowały nad podnoszeniem poziomu kadry wykładowców, by aktywnie szkoleni byli przedmiotem szczególnej troski i opieki naszej partii.

Właściwa praca z wykładowcami jest zasadniczym warunkiem skutecznej treści szkolenia na kursach partyjnych. Tylko taki wykładowca, który pracuje nad sobą i przygotowuje się do zajęć jest w stanie należycie kierować szkoleniem członków partii.

Zatwierdzona 150-osobowa kadra wykładowców obejmuje przeszło 80 proc. nowych aktywistów, którzy wyręczyli w poprzednim okresie szkolenia spośród najbardziej aktywnych i przodujących słuchaczy. Większość z nich została przeszkolona ostatnio na 2-tygodniowych kursach, urzędowych w 4 turnusach, które objęły swym zasięgiem kilka sąsiednich powiatów.

Podstawową formą pracy na kursach dla wykładowców były wykłady, nauka własna oraz seminaria dyskusyjne. Było to niewątpliwie osiągnięciem nowego, pamięta bowiem trzeba, że o skuteczności zajęć na kursach, o ich poziomie decyduje przede wszystkim znajomość zagadnienia przez samego wykładowcę, do której pogłębienia powinno się przystąpić seminarium. Seminarium stały się również sprawdzianem przydatności kandydatów na wykładowców, umożliwiły bliższe poznanie ich poziomu, ugrun-

townie światopoglądu. Dużą pomocą dla uczestników kursów były zajęcia metodyczne. Poprzez dyskusyjną wymianę doświadczeń dobrych wykładowców przyswoili sobie kursanci praktyczne metody prowadzenia zajęć szkoleniowych i ciekawe formy wiązania zajęć szkoleniowych i zagadnień teoretycznych z praktyką, sposoby wykorzystania w swej przyszłej pracy literatury, filmu, planów, prasy i wszelkich form propagandy poglądowej.

Większość wykładowców rozumiała, że wychowanie członków partii, to nie zwykłe nauczanie — ale, jak powiedział Kalinin: „...wychowanie, to określone, celowe i systematyczne oddziaływanie na psychikę wychowanka (słuchacza), celem zaszczepienia mu właściwości, których sobie życzy wychowawca”.

Jak wspomnieliśmy poprzednio, rozpracowanie się kursów i przeszkolenie wykładowców to dopiero pierwszy krok i wstęp do całorocznej pracy szkoleniowej. Poważne zadanie do wykonania stoi przed Ośrodkiem Szkolenia Partyjnego, którego głównym zadaniem jest stała i systematyczna praca z wykładowcami w ciągu całego roku. Chodzi tu przede wszystkim o zapewnienie właściwej treści politycznej każdego wykładu, pogadanki, czuwania nad poziomem szkolenia i usuwaniem w porę wszelkiego rodzaju wypaczeń ideologicznych.

Toteż aktywny Ośrodek Szkolenia postanowił wprowadzić obok tych stałych miesięcznych seminariów, dodatkowo doskonalenie wykładowców poprzez dodatkowe wykłady z zagadnień bieżących i tematycznie związanych z programem szkolenia.

Ośrodek będzie prowadził równocześnie comiesięczne narady z wykładowcami w celu wymiany doświadczeń, omawiania i doskonalenia form i metod pracy szkoleniowej, a szczególnie pogłębienia jej politycznej treści.

Większą niż dotąd uwagę będzie zwracał Ośrodek na przygotowanie się seminarzystów i wykładowców do zajęć seminaryjnych, na łączenie zagadnień teoretycznych z codzienną pracą w zakładzie czy na wsi.

W oparciu o doświadczenia ubiegłego roku Ośrodek rozszerzy zapoczątkowaną już formę wymiany doświad-

czeń poprzez wzajemne odwołanie się do wykładów w czasie zajęć.

Szczególną opieką otoczeni będą wykładowcy z odcinka wiejskiego, ze spółdzielni produkcyjnych, PGR, komitetów założycielskich, by więcej niż dotąd włączyli szkolenie do walki o przebudowę wsi i pomóc towarzysiom imiennie rozpoznawać wroga klasowego i jego dywersyjną robotę na wsi.

Dla wykładów, którzy prowadzić będą szkolenie w kluczowych zakładach pracy, jak Zakłady Azotowe czy Mechaniczne, urządzone będą co pewien czas wewnątrzzakładowe specjalne seminaria z uwzględnieniem specyficznej problematyki obiektów.

Komitet Zakładowy w Zakładach Mechanicznych uruchamia przy pomocy Powiatowego Ośrodka Szkolenia Partyjnego własny Zakładowy Ośrodek Szkolenia. Ponadto Powiatowy Ośrodek Szkolenia wprowadza z nowym rokiem szkolnym, stałe dzienne zajęcia wykładowców, w których notować oni będą wszelkie uwagi o szkoleniu, o pracy słuchaczy, o ich zainteresowaniach i wrażliwości. Zeszyty te przeglądane będą na seminarium lub naradach. Ułatwi to kontrolę ściśłości ewidencji kursów i dokładności pracy wykładów. W notatkach tych będą notować swoje uwagi i spostrzeżenia odwiedzający się wykładowcy.

Wykładowcy na szczeblu oddz. org. part. będą otrzymywać pomoce naukowe w postaci planów i wykresów, dotyczących tych oddziałów pod kątem wydajności pracy i wykonawstwa planów, współzawodnictwa pracy itp., co w dużym stopniu ułatwi wiązanie zagadnień teoretycznych z praktyką.

Obowiązkiem Komitetu Powiatowego będzie dopilnować, aby kontrola szkolenia przez seminarzystów, przodujących aktywistów, KZ i egzekutywy podst. org. part. była częstsza i wnikiwsza niż w roku ubiegłym.

Wówczas z pewnością tegoroczne szkolenie partyjne w pow. tarnowskim przyczyni się do tego, aby nieśmiertelne nauki i wskazania leninowskie przenikały głębiej do codziennej pracy politycznej, ideologicznej i organizacyjnej każdej organizacji partyjnej oraz każdego członka partii.

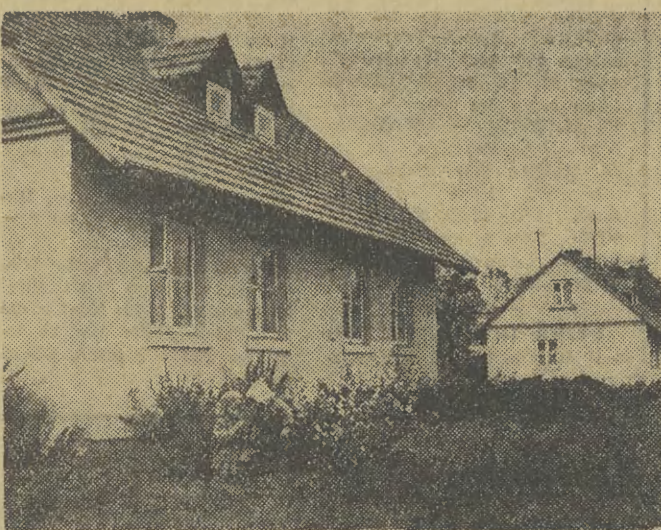
CZESŁAW KISAŁA

Kier. Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Tarnowie

Wyrazem troski państwa o poprawę warunków bytowych robotników rolnych i ich rodzin jest przede wszystkim systematyczny rozwój budownictwa mieszkaniowego w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Tegoroczny plan budownictwa mieszkaniowego w PGR-ach przewiduje wybudowanie dla robotników stałych przeszło 14 tys. izb mieszkalnych, tj. o 86 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Na szeroką skalę przeprowadza się remonty mieszkań robotniczych, którymi w tym roku objęto 15 tys. izb. Ponadto wznosi się wiele nowych budynków, w których będzie mogła zamieszkać 12 tysięcy robotników sezonowych.

Do września br. oddane już stałym robotnikom rolnym w PGR-ach przeszło 8 tys. izb mieszkalnych. Ponad 6 tys. izb otrzymał robotnicy sezonowi. Na zdjęciu: Nowe domki mieszkalne dla robotników rolnych w PGR Zaborów woj. warszawskiej.



ZASTRZYKI

Rozkład sprzedaży

Wszedłem do sklepu w Chrzanowie i powiedziałem spokojnie: — Potrzebuję chleba... — Jak? — pyta ekspedientka. — Za 2,90 czy 3 złote? — A czy można by prosić o chleb białeży? Taki na przykład za 4 złote? — A na to ekspedientka, zmrużywszy oczy, odpowiada: — Przepraszam, czy obywateli jest w Chrzanowie? — Nie — mówię i dziwię się ogromnie — dzisiaj dopiero przyjechałem... — Jaka szkoda, proszę obywateli ekspedientki? O co chodzi? — Na, po prostu szkoda, że obywateli jadąc do Chrzanowa nie zaopatrył się w biały chleb. Szkoda i przykreść. — Przykreść? — powiedziałam. — To znaczy, że nie macie białego chleba, tak? — E. miło, to tam mamy, tylko sprzedajemy według planu. To znaczy po południu. Teraz jest przedpołudnie, więc sprzedajemy chleb ciemny. — Westchnąłem wtedy z ulgą i mówię: — To proszę obywateli ekspedientki! Jest bardzo ładny rozkład sprzedaży, tylko co ja mam teraz zrobić? — Kupię chleba ciemnego. — Kiedy nie chcę ciemnego! — To proszę czekać na popołudnie! — Uśmiechnąłem się przypominając i powiedziałem: — Obywatelka ekspedientko... A może by tak wyjątek... co? — Dla mnie... — Na to ona, cofając się do tyłu: — Nigdy! My się tutaj kurczowo trzymamy planu sprzedaży. Do południa chleb ciemny, po południu chleb biały! To jest dla nas sprawa zasadnicza, proszę obywatela, trzymać się tego rozkładu.

Istotnie, to niemal już rozkład sprzedaży... Ku złości chrzanowian! — ZYMEK (Oprac. na podst. koresp. J. Batorego).

Z wyjaśnieniem tow. Janikowi i innym pracującym chłopom

Do redakcji „Gazety Krakowskiej” wpłynął list tow. Stefana Janika, agitatora z powiatu miechowskiego. Piszono on:

„Staram się tak pracować, aby chłopcy w mojej wsi jak najlepiej wywiązywali się z obowiązków dostaw. Przychodzi mi to jednak z trudnością. Po wsi krąży plotka o tym, że dostawy mają być zmniejszone, że wystarczy oddać tylko 50 proc., że ceny za dostawy ulegną podwyżce. Jako argument plotka podaje, że takie zmiany zaszyły na Węgrzech, Rumunii, czy Bułgarii. Zdałem sobie sprawę z tego, że argumenty moje w celu zbić te fałszywe plotki są niedostateczne i dlatego proszę, aby Redakcja wyjaśniła mi w jaki sposób zbić te argumenty”.

Dobrze, towarzyszu, że napisałeś do nas o Wa-

skich wątpliwościach. Postaram się Wam i tym wszystkim chłopom, którzy Was pytali wyjaśnić te sprawy.

Rzeczywiście, ostatnio nastąpiły w krajach demokracji ludowej pewne zmiany. I słusznie, że chłopcy o nich mówią. Treść bowiem tych zmian polega na poważnym nasileniu uwagi i troski państwa o sprawy bytowe jego obywateli, polega na poważnym nasileniu pomocy państwa dla rolnictwa. Na przykład rząd rumuński przeznaczył jeszcze w tym roku dodatkowo 5 miliardów lei na zagospodarowanie rolnictwa, rząd węgierski zaś uormyził chłopom 600 milionów forintów na dłuższą i krótszą pracę w budownictwie mieszkaniowym na wsi i w mieście 800 mil. forintów.

Zwróćcie teraz uwagę, towarzyszu Janik, na słowa, które tu przytaczamy. Wygłosił je w przemówieniu dnia 21 lipca towarzysz Bierut:

„Nasze osiągnięcia w u- przemysłowaniu kraju pozwalają nam obecnie na całej rozciągłości postawić przed sobą zadanie podniesienia poziomu naszego rolnictwa. Jest to konieczne dla ciągłego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących, dla rozszerzenia bazy surowcowej naszego przemysłu lekkiego i rolnospożywczego, wytwarzającego produkty masowego spożycia nie tylko dla miasta, ale i dla wsi. Polityka gospodarcza naszego państwa w najbliższym okresie wzmocni i rozszerzy w tym kierunku swoje wysiłki”.

Co to znaczy? Znaczy to, że i u nas większą niż dotychczas uwagę poświęca partia i rząd sprawom wsi, większą jeszcze troską otacza indywidualnego chłopca.

Już pierwsze kroki tej polityki wyrażają się chociażby tym, że wiesz nasza w bieżącym kwartale otrzymujemy: tarcicy 2 razy więcej, 4 razy więcej cementu niż w poprzednich kwartałach, wapa na 30 proc. więcej, wyrobów wełnianych o 50 proc. więcej, osi do wozów 3 razy więcej, siekier 3 razy więcej, wiader o 50 proc. więcej niż w poprzednich kwartałach itd. W najbliższej przyszłości wzrosną poważnie kredyty długo- i średnioterminowe dla indywidualnie gospodarujących rolników.

Czy kroki poczynione przez partię i rządy krajów demokracji ludowej oznaczają jakiś zwrot w polityce gospodarczej, oznaczają cofanie i odstepowanie od drogi budownictwa socjalizmu?

Oczywiście, że nie. Ale kułak dla swoich celów, aby powstrzymać pracujących chłopów od wypełnienia obowiązków wobec Ojczyzny, przeinacza istotę tych zmian i stara się je przedstawić jako cofnięcie, czyli innymi słowami — troskę państwa ludowych o chłopów pracujących, chce wykorzystać do tego, by chłopów otumanić, powstrzymać od wykonania dostaw.

Jeżeli ktokolwiek zada Wam pytanie w tej sprawie, to powiedziecie mu:

— Te nowe kroki nie są absolutnie żadną zmianą głównej linii politycznej krajów demokracji ludowej. Przeciwnie — wypływają one konsekwentnie z tej linii i jeszcze bardziej umacniają budowę socjalizmu. Te nowe kroki są jeszcze jednym dowodem i potwierdzeniem tej prawdy, że cała działalność komunistycznych partii i rządów ludowych zmierzają i zmierzają do stworzenia jak najlepszego życia człowiekowi pracy. Nie ma więc żadnej mowy o jakimś zaprzestaniu budowy spółdzielni produkcyjnych, ośrodków maszynowych, czy wielkich fabryk i hut, dlatego, że wszystko to służy jednemu celowi: budowie socjalizmu. A budowa ustroju socjalistycznego oznacza stworzenie człowiekowi pracy jak najlepszych warunków bytu, stworzenie mu dostatniego, zamożnego i kulturalnego życia.

Nie sądzić chyba, towarzyszu, że kułak nie rozumie doskonale tego, iż polityka krajów demokracji ludowej jest wyrazem naszej wielkiej siły, a nie słabości.

Rozumie on, że polityka ta mocniej jeszcze zwiera wszystkie ludzi pracy miast i wsi wokół partii i rządu. Rozumie, że wzmaga ona jeszcze bardziej ich energię w codziennej pracy dla Ojczyzny, wzmaga ich patriotyczny zapał w wypełnieniu wszystkich swoich obowiązków wobec państwa. Jednocześnie więc jeszcze mocniej izoluje jego — kułaka od mas chłopskich.

Kułak i spekulant wiejski tego się lęka, nie chce, by chłop rozumiał intencje władzy ludowej, stara się więc przeinaczać te intencje i celowo fałszuje nasze słuszne dążenia, naszą słuszną politykę.

Iszczcie w swoim liście, że kułak podjucha chłopów, aby nie oddawali zboża i aby czekali na zmniejszenie dostaw, wglądnie podwyżkę ich cen, które jakoby nastąpiły na Węgrzech, w Bułgarii czy Rumunii, że kułak mówi, iż wystarczy oddać tylko 50 proc. wymiaru.

Częściowo już wykazał mi bzdurność takiej plotki. Teraz jeszcze dodamy:

Ani na Węgrzech, w Rumunii czy w Bułgarii, tak zresztą, jak i u nas nie nastąpiły żadne zmiany w obowiązkach dostaw. Nie ma mowy o ich zmniejszeniu, tym bardziej, że jak już wielokrotnie o tym pisaaliśmy, nie zachodzą żadne przyczyny, które uzasadniałyby konieczność takich zmian. Bezspornie, zdarza się w pojedynczych wypadkach, że obniżamy dostawy tym rolnikom, których nawiedziła klęska żywiołowa, lub tym, którzy pomyłkowo otrzymali nieślusne wymiary. Tego rodzaju zmiany mają jednak charakter indywidualny i stanowią zresztą jeszcze jeden przykład troski państwa o człowieka. Ale o tym, aby dostawy miały być zmniejszone, czy zniszczone nie może być mowy.

Dlaczego? Przypomnijcie sobie oświadczenie towarzysza Gede, który dał wyraźną odpowiedź na tego rodzaju plotki. Wiceprezes Rady Ministrów Gede powiedział, że plan dostaw „został gruntownie sprawdzony i przyjęty przez rząd jako odpowiadający niezbędnym potrzebom naszej gospodarki, dlatego też żadnym zmianom podlegać nie będzie”.

Ale do tego zacytowania Wasza argumentacja, tow. Janik, nie może się ograniczyć. Trzeba wyjaśnić, dlaczego ten plan odpowiada niezbędnym potrzebom naszej gospodarki. Bo właśnie taka, a nie inna globalna cyfra dostaw, jak i przypadająca na każde poszczególne gospodarstwo sprawiedliwy wymiar potrzebne są do tego, aby robotnikom zapewnić chleb, aby zapewnić dostateczną ilość surowców naszemu przemysłowi.

A więc zapewnić w sumie to, aby siekiery i osie, cement i wapno, odzież i obuwie przychodziły w coraz większej ilości na wieś.

Musiście, tow. Janik, to wyjaśnić, że od każdego kilograma zboża, które odstawia chłop do miasta zależy to, co mają oni otrzymać w postaci artykułów przemysłowych.

Zwalczajcie więc z całą energią plotki, które odciągają chłopów od wypełnienia ich patriotycznych obowiązków.

Z całą stanowczością powtarzajcie na każdym kroku, że nie ma mowy o zmniejszeniu lub zmniejszeniu dostaw.

Thumacie chłopu, że spełniając swój obywatelski obowiązek wobec państwa spełnia go wobec siebie samego, buduje sobie coraz za- możniejsze i kulturalniejsze życie.

Osobliwe to jednak usprawiedliwienie, rzucające niezmiernie ciekawe światło i na politykę papieża i na stosunek autora do problemów międzynarodowych.

Ks. Wyszyński zdaje sobie sprawę, jak bardzo dreczyło wiernych pytanie, czemu papież nie potępił Hitlera. Odpowiada na to i ście jezuita obłudą:

„Plus XII nikogo z ludzi nie potępił. Karcił błędy z dzwona, choć stanowczą ostrożnością, by nie dotknąć ludzi”.

Czyżby? Nie. Plus XII odnosił się w tak łagodny sposób tylko do Hitlera i hitleryzmu. Bez skrupułów natomiast rzuca gromy na tych, którzy z Hitlerem i hitlerowcami walczili do upadłego. Tutaj jest bezlitosny i nie liczy się z niczym i z nikim. Idźmy jednak dalej.

„Wybuch (wojny) — pisze ks. Wyszyński — przyniósł Plus XII pokój. Wojna jest złem strasznym, ale widocznie nieuniknionym...”

Podziwu godny jest ten spokój z jakim papież przyjął to zło straszne i z jakim pisał o tym ks. Wyszyński. Ale może przestaniemy się czemkolwiek dziwić, gdy dowiemy się: z kolei, że

„Wojna choć jest złem, może stać się dla wielu zbawieniem”.

I że —

„W tym znaczeniu, „pragnąc wojny”, przestaje być złością okrutną, bo to znaczy pragnąć bolesnej choć zbawczej dla uratowania chorego operacji...”

Trzeba mieć dużą pewność siebie, a za to nie z uczuć ludzkich, by takie słowa pisać latem roku czterdziestego piątego. Wiedział papież co robi, oddając ster Kościoła w Polsce w ręce człowieka, który tak pisał o wojnie, gdy jedna dopiero co się skończyła a już o następnej zaczynał marzyć i nie tylko marzyć — Watykan. Któż inny w całej Polsce lepiej nadawał się na rzecznika watykańskiej racji stanu, aniżeli ów biskup lubelski, który w cieniu Majdanku, wśród dogasających jeszcze zgliszcz polskich miast i wsi wazył się jawnie głosić pochwałę wojny!

Na niego też padł wybór Watykanu. Miał kłódkę biskupa lubelskiego wszelkie po temu dane. Miał za sobą dwuletnią praktykę walki z ruchem robotniczym i postępowem w Polsce. Gorliwie manifestował swą uległość wobec politycznej linii Watykanu. Nie cofał się nawet przed gloryfikacją wojny. Niedwuznacznie dawał wyraz swej zdecydowanej niechęci wobec rządów ludu. Niemniej zdecydowanie sprzeciwiał się socjalistycznemu budownictwu.

Ażaliż — zapytacie — nie było wśród polskiego duchowieństwa nikogo nadejściejszego, czyż nikt inny nie wstawił się większą biegłością w nauce Świętej Teologii, nie wy-

różnił głębszym oddaniem pracy duszpasterskiej, nie miał za sobą dłuższych lat służby Kościółowi?

Zapewne, zapewne — ale nie to się przecież liczy w Watykanie! Nie wiedza teologiczna waży na szali watykańskich decyzji. Waży tu jedynie polityczna przydatność kandydata. Nie, Watykan nie miał wątpliwości. Prymasem został ks. biskup Stefan Wyszyński.

Ze nominat nie zawiódł pokładanych w nim nadziei, świadczy fakt, iż w dwa zaledwie lata później otrzymał kapelusz kardynalski.

Powołanie ks. biskupa Wyszyńskiego na stanowisko prymasa było widomym znakiem, że Watykan nie chce w żaden sposób dopuścić do uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem w Polsce. Ze krótko mówiąc, trwa przy tych dyrektywach, których w swoim czasie udzielił kardynałom Hlondowi i Sapieżu, a o których tyle było mówione podczas procesu biskupa Kaczmarka. A tymczasem szerokie rzesze wiernych i duchowieństwa miały stanowczo dość wygrzywania Kościoła i religii dla celów politycznych, wrogich polskiej racji stanu. Pod naciskiem opinii publicznej Episkopat polski musiał się przeto zgodzić na podpisanie Porozumienia z dnia 14 kwietnia 1950 r.

Pod groźbą utraty zaufania ogółu wiernych, Episkopat nie mógł już teraz prowadzić jawnie działalności — zwrócić przeciwko państwu ludowemu. Daremnie byłoby szukać pretekstu — rząd ze swej strony przestrzegaj Porozumienia. Cokolwiek zdołał wymyślić wroga propaganda, cokolwiek próbował wmówić komukolwiek ludzie złej woli — religia cieszyła się i cieszy w Polsce Ludowej całkowitą swobodą. Wiedzą o tym dobrze w Polsce wszyscy wierzący i niewierzący, praktykujący i niepraktykujący.

Watykan jął się więc innych metod — metod sabotażu Porozumienia, które miało za sobą poparcie całej opinii publicznej kraju. Wytępną politykę watykańską stało się gwałcenie Porozumienia, niewykonywanie jego postanowień. W tym kierunku szedł nacisk na duchowieństwo katolickie w Polsce. Wykonawcą tej polityki w łonie Episkopatu stał się właśnie ks. prymas Wyszyński.

Cele tej polityki były oczywiste. Ujął je kiedyś zwięźle były ambasador amerykański w Polsce, Stanton Griffis. Wyrażnie stwierdził on w swej książce, iż w pojęciu polityki — waszyngtońskich Kościół w Polsce ma odegrać rolę ostatniego ośrodka walki prze-

ciwko władzy ludowej. Na te samą zresztą nutę nastrojone były inspiracje prasy watykańskiej. I tę rolę wziął na siebie ks. prymas Wyszyński, starając się mimo Porozumienia przekształcić Kościół w narzędzie walki politycznej przeciwko państwu ludowemu, nie cofając się przed nadużywaniem religii do celów nie z nią nie mających wspólnego.

Stwierdzają to nawet ci, którzy tak obłudnie protestują dziś przeciwko usunięciu ks. Wyszyńskiego ze stanowiska prymasa. W szale bezsilnej wściekłości wymykają im się mimo woli słowa, które zadają klam ich własnej propagandzie. Organ arcydyecepcji i głównego promotora antypolskiej hecy w Niemczech zachodnich, kardynał Frings, „Echo der Zeit” z dn. 2 października br. pisał wprost, iż kardynał Wyszyński był „widocznym przywódcą walki”.

przeciwko władzy ludowej w Polsce. Radio Londyn w audycji z 15 września podało z aprobatą, iż

„kardynał Wyszyński wypowiedział się w stanowczy sposób przeciwko reżimowi”.

Ks. biskup Gawlina, kapelan emigracyjnej Targowicy, w kazaniu wygłoszonym w dn. 1 października w kościele św. Stanisława w Rzymie, słał kardynała Wyszyńskiego za to, że

„znieżył dekrety rządowe”.

Organ kardynała Fringsa ma ważny powód, by ujmować się za arcybiskupem Wyszyńskim i jego watykańskimi protektorami. Oto stwierdza, iż

„papież miał w planie nowych biskupów w Prusach zachodnich, na Pomorzu, na Śląsku, która to nominacja równałaby się niewątpliwie uznaniu żądań komunistycznych”.

Święte słowa. Tyle tylko, że owe „żądania komunistyczne” są bezwarunkowymi żadaniami całego narodu polskiego, aby raz na zawsze znormalizować administrację kościelną na Ziemiach Zachodnich i oddać niemieckim rewizjonistom argument w ich odwetowej hecy. Tej hecy, która uprawia kardynał Frings, a której w żaden sposób nie chciał się przeciwstawić ks. prymas Wyszyński, choć go do tego zobowiązywał art. 4 Porozumienia z kwietnia 1950 roku.

Ale ks. prymas Wyszyński nie miał przecież zamiaru wykonywać tego Porozumienia. Szukając pretekstów, by się od tego obowiązku wykreślić, potrafił ks. prymas Wyszyński uciec się do tak przewrotnego argumentu, jak twierdzenie, iż

„dotychczas nie mamy dowodów, że Episkopat niemiecki jako taki wystąpił przeciwko polskiej racji stanu nad Odrą i Nysą”.

Z dniem każdym pogłębiała się ta przepaść między „przywódcą walki” — jak go nazwał organ kardynała Fringsa — a ogółem wiernych. Bo to przecież przeciwko nim — przeciwko ich interesom i pragnieniom — organizował ową „walkę” kardynał Wyszyński. Właśnie przeciwko milionom katolików, którzy budują domy, szkoły, szpitale, fabryki, huty i koleje, i którzy nie chcą, by to wszystko raz jeszcze legło w gruzach.

Złe duchy od wieków straszą po pałacach prymasowskich Polski. Odbijają się po tych ścianach posępne tradycje magnackich pań, co za nie mając sobie naród i Ojczyznę, pychą bezgraniczną uniesieni, dopuszczali się najokropniejszych wobec kraju samowoli. Radziejewscy, Prażmowscy, Podocscy, Kąkowskowie ponurymi głoskami zapisali się na kartach naszej historii. A zapatrzyony w tamte wzo- ry ks. Wyszyński próbował wskrzesić przewrotną naukę o „dwóch ojczyznach”, z których ta druga — Watykan, jest dlań ważniejsza.

Rząd Polski Ludowej wielokrotnie ostrzegał Episkopat i jego zwierzchnika przed kontynuowaniem dwuznacznej gry, nawoływał do opamiętania i powrotu na grunt zawartego Porozumienia. Jeśli ks. kardynał Wyszyński, główny spiritus movens owej gry, sądził, że wyrozumiałość i cierpliwość rządu jest wyrazem słabości — pomylił się srode. Ta Polska bowiem, w której żyje, nie stoi już nierządnie, lecz siłą władzy ludowej. Gdy więc ks. kardynał Wyszyński niepomny oświecenia, z coraz większą poczynął sobie śmiałością, próbując wskrzesić warcholskie tradycje pań i książątek na prymasowskim stole — przebrała się w końcu miarka.

Ks. kardynał Wyszyński musiał odejść i odszedł w zacisze klasztoru.

Usunięta została zaporą, która stała na drodze normalizacji stosunków między Państwem i Kościołem. Miliony wiernych i najszersze rzesze duchowieństwa wraz z całą opinią polską przyjęły tę zmianę z ulgą.

Deklaracja Episkopatu z dnia 28 września br., wyłonienie przezeń nowego kierownictwa, stwarza warunki dla realizacji zasad Porozumienia.

Dlatego właśnie w wściekłości przyjęły ją te wszystkie ośrodki, które chciały z Kościoła uczynić narzędzie wrogości Polsce działalności. Wymownym odbiciem złych intencji byłego prymasa jest chór głosów, które ozwały się w jego obronie.

Czy słyszeć kiedy, by spadkobiercy haki, Bismarcka, Wilhelma i Hitlera podnosili głos w obronie słusznej sprawy? A tak się właśnie stało, że wśród tych, co za byłym prymasem gardzą, najdoniośniej rozbrzmiewa głos kardynała Fringsa, organów Adenauera, rządców odwetu — arcywrogów Polski.

Najwidoczniej kardynał Wyszyński służył złej i szkodliwej sprawie.

C-8 („Trybuna Ludu”)

Rzemiosło pomaga w budowie Nowej Huty

W akcji pomocy „Kraków — Nowej Hucie” biorą liczny udział rzemieślnicy krakowscy. Podczas masowych zebrań, które odbywały się w ub. miesiącu z udziałem ok. 2.000 rzemieślników (co stanowi 77 proc. ogółu rzemieślników krakowskich), postanowiono przepracować co miesiąc, począwszy od września, po 4 godziny przy budowie miasta Nowa Huta.

We wrześniu w dniach 19, 20, 26, 27 i 28 członkowie cechów rzemiosł budowlanych, drzewnych, metalowych, włókienniczych, skórzanych, różnych, instrumentaryjnych muzycznych i galanterijnych pracowali przy robotach porządkowych, ziemnych i sortowaniu materiałów budowlanych w Nowej Hucie na Osiedlu B-2, C-1 i C-2.

Pomoc dla Nowej Huty uważają rzemieślnicy krakowscy — tak starsi, jak i młodzie — za swój patriotyczny obowiązek. Świadczy o tym przykład 70-letniego Karola Kulczyńskiego, kołodzieja z Krakowa, który na zebraniu rzemieślniczym oświadczył: „Chcę jechać do Nowej Huty, aby pomóc robotnikom, prosić o wyznaczenie mi terminu wyjazdu”.

Organizacja partyjna UJ powinna więcej uwagi poświęcić pracy ZMP

Z każdym dniem rośnie organizacja ZMP-owska na UJ. Coraz więcej jest ZMP-owców, którzy swą postawą, codzienną pracą i nauką dają dowód, że rozumieją swoje zadanie, coraz więcej jest ZMP-owców świadomych swego celu, coraz bardziej wyciągają oni swe siły, aby stać się dobrymi i pożytecznymi synami Ojczyzny. O wiele więcej jednak mogliby przynieść oni pożytku, gdyby organizacja partyjna rozciągała nad nimi swą pieczę. Dzięki systematycznej pracy politycznej, poprzez stałą opiekę nad ZMP-owcami, szeregi naszej partii powiększałyby się o nowych, oddanych ludzi. W tej jednak dziedzinie organizacja partyjna przy UJ ma bardzo poważne braki.

Np. na II roku filologii rosyjskiej jest zaledwie kilku członków partii. Przeważającą część sekcji — to ZMP-owcy. Niektórzy z nich jak np. Henryk „Grzesia” Ryszard Kozak, Stanisław Gorbaczewski, już od dawna pragnęli wstąpić do partii — niestety, brak jakiegokolwiek serdecznego zainteresowania ze strony organizacji partyjnej. Nikt z egzemplarzy podstawowej organizacji w ogóle nie zagląda do organizacji ZMP-owskiej i na odwrót — aktywności ZMP nigdy nie zostali zaproszeni na otwarte zebranie partyjne. Tak więc obaj, formalnie stosunek organizacji partyjnej do organizacji ZMP-owskiej ma swoje źródła w fałszywym

stylu pracy egzekutywy, która jak gdyby w ogóle nie uwzględniała istnienia organizacji ZMP-owskiej na terenie uczelni. A przecież właśnie ZMP winien się stać potężnym ramieniem partii. Organizacja partyjna powinna stale czuwać nad wzrostem ideologicznym młodzieży ZMP-owskiej. Pracy polityczno-światłującej jeszcze wiele potrzeba. Wezmą np. chociaż taki fakt, że niektórzy studenci nie w pełni zrozumieli nauki płynące z procesu biskupa Kaczmarka i przydałoby się zorganizowanie jakiejś szerzej dyskusji na ten temat.

Podobnie przedstawia się sytuacja na II roku polonistyki. Sekcja ta składa się przeważnie z samych ZMP-owców. Czyżby w tak licznej grupie młodzieży zorganizowanej nie było takich aktywistów, którzy mogli wstąpić w szeregi partii? Oczywiście są, jest wielu, tylko nikt ich nie stara się dobrać.

Przykłady te nie są osobobne, nie lepiej dzieje się i na wielu innych sekcjach. Organizacja partyjna winna jak najszybciej skonczyć z papierkowym rozprawianiem prac politycznej. Praca polityczna to nie jakieś wystąpienie przy wielkiej okazji, to codzienna, uporczywa walka o człowieka. Kierownictwo organizacji partyjnej powinno krytycznie przeanalizować swój dotychczasowy stosunek do organizacji ZMP-owskiej. Serdecznie, partyjne podejście członka partii do ZMP-owca — to poważny czynnik wzrostu autorytetu i kierowniczej roli partii na uczelni.

Rozpoczął się nowy rok szkolny 1953/54. Na Uniwersytecie Jagiellońskim napłynęło dużo nowych studentów na I rok studiów, a wśród nich wielu cennych aktywistów, którzy przy odpowiedniej opiece ze strony organizacji partyjnej mogą wyrosnąć na dobrych członków partii. I właśnie na tym odcinku nie zwlekając, zaraz od dziś, trzeba wziąć się do systematycznej pracy politycznej.

JAN KUBAJEWSKI
korespondent

Październik
17
Sobota

Co?
Gdzie?
Kiedy?

Teatry:

SŁOWACKIEGO: „Polacy nie gęsi” godz. 19.15.
STARY (duża sala): „Grzegorz Dyndala” godz. 19.15: — (mala sala): „Wielka polityka” godz. 19.30.
POEZJI: „Nie igra się z miłością” godz. 18 i 19.15.
MŁODEGO WIDZA: „Awantury w Chiozgi” godz. 19.15.
GROTESKA: „Smok w Nieśwarowie” godz. 14 i 16: — „Igraszki z diabłem” — godz. 19.15.
SATYRYKOW: nieczynny.
KOLEJARZA: „Bałki gospodarskie” godz. 19.

MIEDZYUCZELNIANY Klub Studencki — wieczornica literacka — godz. 19.

Kina:

VI FESTIWAL FILMÓW RADZIECKICH:

UCIECHA: „Przełom” cz. II godz. 15.30, 17.45, 20.
WANDA: „Przełom” cz. II godz. 16, 18.15, 20.30.
STAL (Nowa Huta): „Szkarslaty kwiaty” godz. 15, 18, 20.
APOLLO: „Sierżant Razin” — godz. 13. „Lana” wersja oryginalna — godz. 16, 19.
SZTUKA: „Antoni Iwanowicz gniewa się” godz. 11; „Sadko” godz. 16, 18, 20. WOLNOSC: „Grzeszyli bez winy” — godz. 16, 18, 20.15. — WARSZAWA: „Maksymek” godz. 16, 18, 20. MŁODA GWARDIA: — „Opowieść leśna” — godz. 15.30, 17, 18.30, 20. CHEMIK: „Złote jezioro” godz. 19.
ZYRYW: „Pogromca złamania” — godz. 19.30.

DZUR INTERNISTYCZNY: II Klinika Chorób Wewnętrznych AM.

DZUR CHIRURGICZNY:

II Klinika Chirurgiczna.
DZUR POŁOŻNICZY: Klinika Położnictwa i Chorób Kobiecych AM.

POGOTOWIE RATUNKOWE:

Wydział Zdrowia WRN Kraków ul. Siemiradzkiego 1 — telefon — 222 22, 211-12.

APTEKI:

Rynek Gl. 22, Mikołajska 4, Mogilska 16, Zwierzyniecka 7, Kazimierza Wielkiego 78, Bohaterów Stalingradu 77, Pl. Matejki 3, Krowoderska 7, Rynek Gl. 45.

Radio:

6.30: Dziennik poranny.
6.45: Muzyka poranna. — 7.48: Stan pogody. — 7.50: Program dnia. 7.55: Wiadomości poranne. 12.04: Dziennik południowy. 12.15: Na swoją naukę. 12.45: Aud. dla wst. 13.00: Koncert. 13.40: Utwory skrzypcowe. — 13.55: Program dnia. 14.10: Aud. dla klas I—II. 14.30: Stuchowski dla klas V — VII. — 15.00: Melodie Lebara. 15.30: Aud. dla dzieci. 16.00: Arle i pieśni kompozytorów rosyjskich. 16.20: Dziennik krakowski. 16.30: Felieton tygodnia. 16.40: Informacje sportowe. — 16.45: Muzyka popularna. — 17.00: Wiadomości popołudniowe. 17.15: Melodie z opery „Carmen”. 17.30: Kronika kulturalna. 17.45: Popularne piosenki. 17.55: Aud. oświatowa. 18.10: Muzyka taneczna. — 19.05: Stuchowski. 19.30: Muzyka i aktualności. 20.00: Przygody po radio. 21.00: Dziennik wieczorny. 21.26: Wiadomości sportowe. 21.35: Muzyka taneczna. 22.20: Muzyka dla wszystkich. 22.50: Muzyka taneczna. 23.50: Ostatnie wiadomości.

Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni

Otwarcie wystawy „Grafika radziecka XX w.”

Dyrekcja Muzeum Narodowego w Krakowie zawiadamia, że w niedzielę, dnia 18 października, otwarta zostanie w ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wystawa p. t. „Grafika radziecka XX w.” w galerii malarstwa polskiego w Sukiennicach, w salach wystaw czasowych.

Wystawa ukazuje rozwój grafiki rosyjskiej, jej silny związek z życiem już w latach poprzedzających Wielką Rewolucję Październikową. Dzieła Sierowa, Wazniecowa, Lanskieria stanowią wyraz realistycznych dążeń postępowych artystów rosyjskich.

Dopiero jednak stworzenie nowych warunków życia w latach po Rewolucji Październikowej dało artystom radzieckim możliwość współdziałania z szerokimi masami ludowymi, kształtowania ich wyobraźni, zwłaszcza przy pomocy ilustracji książkowej. Dzieła czołowych artystów radzieckich jak Krawczuk, Pawłow, Pawlinowa, Faworskiego oraz uczniów tego znakomitego artysty, Jeczejstowa, Konstantinowa i Gonczarowa dają możliwość poznania tak cennej dziedziny twórczości artystów radzieckich, jaką jest grafika.

Ekspozycja wystawy pochodzi z zbiorów Muzeum Narodowych w Krakowie i Warszawie, Biblioteki Zakładu Im. Ossolińskich we Wrocławiu oraz ze zbiorów prywatnych w Krakowie i Warszawie.

Komunikaty

W oparciu o zarządzenie Centralnego Zarządu Szkół Artystycznych w Warszawie i za zgodą WRN — Wydział Oświaty w Krakowie, Zjednoczenie Polskich Zespołów Śpiewaczych i Instrumentalnych Zarząd Oddziału w Krakowie zorganizowało na terenie województwa krakowskiego szereg Ognisk Muzycznych.

Uroczyste otwarcie OGNISK MUZYCZNYCH Nowej Huty i Krakowa odbędzie się w dniu 17 października 1953 roku o godz. 18 w auli Państwowego Wyższego Szkoły Muzycznej (Florjanka) przy ul. Basztowej 8.

W programie część oficjalna i artystyczna.

Wstęp wolny.

Wstęp wolny.

● Komitet Rodzicielski przy Technikum Górniczym w Krakowie przeprowadza wybory dnia 18 bm. o godz. 9 w budynku szkoły, ul. Brzozowa 5. Obecność rodziców obowiązkowa.

● Z okazji 10-lecia Wojska Polskiego odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 18.30 w świetlicy TSZK, ul. Sławkowska 30, spotkanie członków stowarzyszenia z przodkami w szeregu Wojska WP. W programie: powitanie, przemówienie przedstawicieli WP, oraz referat p. t. „Udział żołnierzy w walkach wyzwoleniczych”. W części artystycznej wystąpi zespół artystyczny Wojska Polskiego.

● W ramach Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej sekcja teatralna koła sportowego ZS Spółnia KZPS organizuje w dniu 18 bm. w sali Domu Wojska Polskiego, ul. Lubicz, przedstawienie sztuki Gogola „Ozenek”. Cześć dochodu przeznaczona na budowę Warszawy. Początek godz. 19.

Wolewódzki Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wspólnie z Ekspozytą Wojewódzkiego Domu Książki urządza w niedzielę 18 października br. o godz. 17 „Birekwiency konkurs literacki” oparty na czołowych pozycjach literatury radzieckiej. Wykonawcami są artyści Teatru Groteska. Między uczestników konkursu rozdawanych zostanie szereg cennych nagród książkowych. Impreza odbędzie się w Klubie TPPR Rynek Gl. 20.

KACIK racjonalizatora

Klub techniki i racjonalizacji Zakładów Mechanicznych „Tarnów” walczy o rozwój racjonalizatorstwa

Troska załogi Zakładów Mechanicznych „Tarnów” o stałe wykonywanie planów produkcyjnych i podniesienie jakości produkcji rodzi coraz nowe projekty racjonalizatorskie i zwiększa zapęty racjonalizatorów. Obecnie liczba racjonalizatorów przekroczyła 120 osób. Biorąc jednak pod uwagę stan zatrudnienia, trzeba przyznać, że liczba ta jest wciąż zbyt niska.

Klub techniki i racjonalizacji przy ZM „Tarnów” dokłada starań by racjonalizatorstwo w Zakładach rozwijało się coraz szerzej. Klub zapewnia fachową pomoc techniczną racjonalizatorom i zachęca ich by częściej z tej pomocy korzystali.

A oto niektóre projekty ostatnio zastosowane w ZM „Tarnów”. Twórcy tych projektów otrzymali już należne im wynagrodzenie.

Przyrząd do ustalania punktów zawieszania promieni — projekt Antoniego Rusieckiego. Głowica do prostowania otworów — projekt Stanisława Wrony. Trzpień do ostrzenia pił tarczy — według projektu Stefana Grudzińskiego. Uchwyt do karuzelówki — wykonany przez brygadę robotniczo-inżynierską w składzie Witos, Borowiec, Bujak. Matryca do jednego z detali oraz przyrząd do kucia innego detalu, zaprojektowane przez Franciszka Szpotowicza. Sposób obcinania podłuznicy — zaprojektował Bronisław Dudek. Przyrząd do szlifowania wykonany przez brygadę w składzie: Lipski, Bidos, Saffiński. Głowica do rur oraz przyrząd do usuwania rys w rurze — projekt Michała Galasa. Zastosowanie pasa klinowego

go w miejsca łańcucha przy pompach frezarek — projekt Karola Walaszka. Przyrząd do sprawdzania zespołów — wg projektu Jana Grudzińskiego i Władysława Bira. Usprawnienie prac kontrolnych — projekt Juliana Zadora.

Autorami dalszych zrealizowanych projektów są racjonalizatorzy: A. Noll, W. Krawczyk, M. Godek, A. Raszek, S. Markow, Fedoreczak i Kic, Janczyński, Kiema, I. Kuła, R. Szpala, Piotrowski i Latwacki, J. Niklas i inni.

W celu przyspieszenia realizacji projektów znajdujących się w wykonaniu, zarząd klubu powierzył opiekę nad ich wykonaniem inż. Lewickiemu i doradcy technicznemu klubu Fr. Asmanowemu.

Na podst. koresp. S. P.

Systematycznie rozwija się racjonalizatorstwo w AZPB w Andrychowie

Kiedy natychmiast po wyzwoleniu robotnicy AZPB w Andrychowie przystąpili do odbudowy swego spalzonego zakładu ciężka to była praca. Wszystkie narzędzia uległy spaleni. Ażeby jednak nie czekać na zakup tych narzędzi każdy robotnik przynosił ze sobą własne łopaty, kilofy, taczki, młotki, siekiery itp. Narzędzia te jednak nie wystarczyły do wykonania rolniczych prac przy odbudowie. Zaczęło więc myśleć nad dokonaniem różnych usprawnień i ulepszeń, które by zastąpiły brakujące narzędzia i przyrządy.

W myślach robotników rozdziało się już wtenczas wiele pomysłów, których zastosowanie, umożliwiło szybszą odbudowę. Takie

np. prostowanie pogiętych od ognia szyn czy wałów transmisyjnych odbywało się prymitywnym sposobem pod gołym niebem. Robotnicy po rozgrzaniu pogiętej szyny na ogniu siłą swoich rąk prostowali ją za pomocą prymitywnego lecz pomyslowego przyrządu. Usprawnienia te w rezultacie umożliwiły i doprowadziły do końca odbudowę zakładów, które już w 1949 roku dawały 110 procent produkcji więcej jak w czasach najgorszej przedwojennej koniunktury.

Obecnie już na bazie nowoczesnej techniki i racjonalizatorstwo w zakładach przybiera stałe na sile — robotnicy rozumieją wagę tej sprawy.

W roku 1950 zatwierdzono w AZPB 16 projektów racjonalizatorskich, w roku 1951 — 10, w roku 1952 — 17 a w ciągu ośmiu miesięcy 1953 roku — 26 projektów racjonalizatorskich. Projekty te przyniosły następujące oszczędności w poszczególnych latach: w roku 1950 — 65.860 zł, w roku 1951 — 91.000 zł, w roku 1952 — 187.850 zł, w ośmiu miesiącach 1953 roku — 253.320 zł. Równocześnie ze wzrostem ilości projektów i oszczędności, jakie przyniosło ich zastosowanie, wzrastała też suma nagród przyznawanych racjonalizatorom.

Na podstawie koresp.

JÓZEFA DĘBCA

Inżynierowie i technicy przemysłu naftowego radzą nad usprawnieniem maszyn wiertniczych

Ostatnio, Stowarzyszenie Naukowe Techniczne Inżynierów i Techników Przemysłu Naftowego w Polsce zorganizowało konferencję naukowo-techniczną poświęconą „Regulacji własności płukki wiertniczej”. Temat ten jest dla przemysłu naftowego niesłychanie doniosły i aktualny.

Od własności płukki zależą w dużej mierze dobre wyniki wiercenia i opanowanie kaprysów złoża. Konsekwentne unowocześnianie przemysłu i wprowadzanie w coraz to większym stopniu wiercenia obrotowego zmusza do poświęcania coraz bardziej uwagi zagadnieniu jakości płukki oraz odpowiedniemu, w zależności od potrzeb, regulowaniu jej własności. Na skutek zbieżności się z przewidywaniami pokładami i zanieczyszczenia ich składnikami, płuczka ulega zepsuciu nieraz do tego stopnia, że musi się ją wymienić. Dlatego też własności płukki muszą być systematycznie kontrolowane i w odpowiednim momencie muszą być zastosowane odpowiednie środki dla poprawienia względnie przywrócenia wymaganych własności.

W tym celu używa się różnych substancji i środków chemicznych, których rodzaj i skład uzależniony jest od przewidywanego środowiska skalnego i jego chemizmu. Im bardziej chemizm ten jest zróżnicowany i im częstsza rytmika tych zmian, tym większej uwagi wymaga płuczka w otworze, tym bardziej

skomplikowana jest sprawa regulacji jej własności.

W wyniku czynionej i na wysokim poziomie przeprowadzonej dyskusji nad wyłożonymi referatami i koreferatami zebrani uchwalili rezolucję,

której zrealizowanie stanowić będzie konkretny wkład Stowarzyszenia, Instytutu Naftowego i przemysłu naftowego w postępie techniczny w dziedzinie podwyższenia jakości i szybkości wiercenia.

Z doświadczeń radzieckich

Maszyna do drukowania na metalu

Kilka tysięcy lat temu starożytni Babilończycy wyiscali napisy klinowe na miękkich glinianych płytkach.

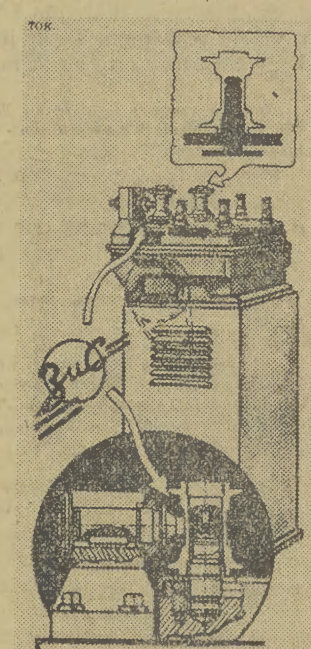
W naszych czasach stosując wysokie ciśnienie inżynierowie w celu wykonania napisów na metalu wykorzystali zasadę wyciskania stemplami, wykonanymi ze specjalnie twardej, za hartowanej stali. W tym celu zostały skonstruowane swoje maszyny drukarskie.

W moskiewskiej fabryce samochodów im. J. W. Stalina zbudowano niedawno wysokowydajną, oryginalnej konstrukcji maszynę do odbijania marki fabrycznej na powierzchni piastów kół rowerowych.

Maszyna ta posiada wirujący bez przerw napędzany motorem elektrycznym stół z sześciu stanowiskami, w których umieszcza się detale. Pracownik obsługujący maszynę umocowuje kolejno piasty kół rowerów w tych stanowiskach, a wirujący stół stopniowo podaje je do stempla. Ostre występy znaku stempla oślizgują się po powierzchni detalu wrzucają się weń i wyrysowują.

Na jego obwodzie bardzo jasny i ładny, doskonały widoczny odcisk.

Z miesięcznika „Technika Młodoży”, nr 8/53



W górze (w ramce) pokazany jest piast roweru, nałożony na „palec” wirującego stołu. W środku przedstawiony jest ogólny widok maszyny i rysunek stempla. W kole uchwycyony jest moment stemplowania.

— „Weber”? — zdziwiłem się i dreszcz przebiegł przez moje plecy. „Weber” — jak wiecie — był komendantem obwodu GL, jego przyjazd zarówno cieszył, jak i wzbudzał niepokój. Wysoki, żylasty, o twardych szcękach, nie dał się złamać ośmiu latom sanacyjnego więzienia ani mocom tworzenia GL — z niczego sławie. Był godnym synem „mamy Siwiny” z Zagłębia i bratem sześciu rewolucjonistów. Zapalał otucha w ostateczne zwycięstwo, ale często przywołał brzemienne w skutki przewidywania i ostrzeżenia. Był tym, który twierdził, że najgorsze — dopiero przed nami. I tym razem zjawiał się też z przewidywaniami. Towarzysz „Siwy” wyjaśniał dalej:

— Należy się spodziewać pacyfikacji na szerszą skalę. Hitlerowcy nie zamierzają skończyć na Żydach. W Związku Radzieckim idzie im coraz trudniej, na tyłach zaczyna im się palić, więc karabinami maszynowymi chcą wymusić potulność. Prawdopodobnie zechcą pościć śmierć w środku rejonów, znanych z nieprawywności przed wojną. Dlatego reperują buty. „Weber” kazał być w każdej chwili gotowym do obrony i odwetu.

Zdrętwiałem, „Siwy” dopiero po chwili powiedział mi, dlaczego go szukałem.

— Pogubimy się w tym terenie bez was. Prowadźcie. Może jesteście „Weberowi” natychmiast potrzebni.

Starego towarzysza nie trzeba było dwa razy prosić o pomoc. Poszedł ze mną do lasu bosy.

Rzeczywiście — świeżo upieczeni gwardziści pospali się, zrzucający zapalone buty. Obwodowiec stał oparty o drzewo, jakby się bał uśnąć, żeby także nie usnąć. Cienkie wargi miał półotwarte — widocznie, opowiadał chłopakom o czynach towarzyszy krakowskich, nie w porę zorientował się, że mówi raczej do szumiących galezi, niż do ludzi. Na wieść o przyjeździe „Webera” skurcz ścisnął jego chudą twarz. Ukłaki i posuwając się na kolanach, wszystkim śpiącym po kolei twardym głosem skandował do uszu słowa pobudki. Zrywali się oszołomieni, potykali,

Władysław Machajek

Opowiadania kolegów (III)

omal nie padali, aby w końcu usłyszeć o przygotowywaniu przez hitlerowców nowej „niespodzianki”. Jutro najbliższe ich rodziny mogą być zagrożone... Należy śpieszyć czym prędzej w lasy Chroborskie.

Obawy i przewidywania wybiegały naprzód — to fakt, ale bynajmniej nie były przedwczesne. Gestapo na naszym terenie przystąpiło do akcji, zapowiadanej przez „Webera”, trochę później, niż nie znaczy, że ludność mogła spokojnie spać, spokojnie żyć. Śmierć uderzała, chociaż pojedynczo, jak piorun. Zdawało się, że pacyfikatorzy wahają się, badają się ewentualnego odporu. W ten czas dojrzałych brzuszników, cierników — ledwie słonecznik mniszytych jagód, i zakwitania po raz drugi poziomki, nieraz gwardziści mieli okazję hartować się na stal. Szybko minal okres rekrucji, kiedy chleb wypadał z ust przy bliższym wystrzale i kiedy powstrzymywało się chęć przywarcia twarzą do ziemi. Wystrzały przestały być ogłuszające. Tonacja strzelaniny spadała do jakiegoś brzęczenia trzmieli, nie przeszkadzała wchłanianiu z przebiegiem woni bulgoczącego na ogniu jada lub stuchać dziennika radiowego. Jacek Jamrocha, niegdyś chłopak z ciętelo płochliwymi oczami, śmiał się bezgłośnie na widok przerażonej twarzy jakiegoś nowicjusza, gdy odłamki szrapnela swisnęły między drzewami.

— Ty nie wylatuj — doradzał — przed kule... Ale strach też cię nie uratuje.

Te same nogi, które stały w długich marszach każda inaczej, nauczyły się poruszać wprawdzie nie zamasyście, ale wytrwale. Miejsca odpoczynku czy stłuczone smarowali lub okładali pogryzionymi liśćmi ziół i szli dalej. Nie kłuło już także pod

nabrmialnymi od bezsenności powiekami. Sen stał się takim samym dodatkiem do życia, jak krawiat do ubrania.

Aż przyszedł ten czas późnojesienny... Cwałem koni porozumiewali się komórki partyjne i sekcje Gwardii. Konie wprost paliły się, kopyta dudniły, jak młoty. Zandarni szli hawa na wsie pod Racławicami. Już niedługo chłopu śmierć wypchnęła oczy z orbit. Hitlerowcy mścili się na wsiach, z których uciekli ludzie znaczeni wyrokami przed wojną za udział w rozruchach, lub młodzież „baudienstowa”. Adresy doręczyli polscy pomocnicy z Kryminalnej.

Specjalnie uważnie obserwowałem — w czasie tej akcji — Jacka Jamrocha. On to part przed wszystkimi w kierunku wsi C., gdy na spienionym koniu „Siwy” przyniósł straszną wieść o otoczeniu C. przez zandarnów, policję kryminalną i granatowych. Tymczasem jakoby spędzają dopiero mężczyzn od lat dwudziestu do czterdziestu. Jakie rzemieślnikowie roli zamiary w stosunku do nich — nie było wiadomo. Nasz sztab zebrał się natychmiast, by opracować plan operacji, nazwanej „3pp” — trzecią przeciwpaacyfikacyjną, co oznaczało, że dwie grupy ma już za sobą. Takie akcje przynoszące nam duże straty (bo nie chodziło o ukaszenie wroga i cofnięcie się, ale o uporczywe rozbijanie śmiertelności obceży hitlerowskiej wokół wsi), cieszyły tylko zupełnych nowicjuszy, którzy w beczynności czuli się nieważni, pogardzani i pragneli bitwy, jak pensjonarki zabawy. Niecierpliwił się. Starszych też niewątpliwie pociągali odwet, przygotowywali się jednak do niego, aż do śmieśności, drobiazgowo. Idąc na posiedzenie, zauważyłem Jacka biegnącego po lesie od drzewa do drzewa i mierzącego pilnie — ze zgiętych, zacienionych i naprężonych rąk — do pni, spona których mogło błysnąć oko chytrego wroga. Jacek także błyskał wściekłości oczami i nie zdając sobie widocznie z tego sprawy, pojełkował, jakby ranny. Wzruszony — o niczym innym wtedy nie pomyślałem, tylko o wielkiej, patriotycznej mecie chłopaka.

(C. d. n.)